

KONKRETY

nr 23

Tygodnik PZPR ■ Legnica ■ Rok XVII
Nr 878 ■ 9 czerwca 1989 r. ■ 60 zł

Wstępne wyniki wyborów w Legnickiem	3
Wyborczej kielbasy nie było	4
Jak wybieraliśmy-w obiektywie fotoreporterów	5
Nie taki diabeł straszny	6
Piłki ręcznej dole i niedole	12
Co się może zdarzyć na przepustce	13



Satyrykonu

WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH

a w nim: Piekło w Akademii Rycerskiej, Satyr i Rytas, W dobrej kondycji

Pairz strony 8-9



Rys. Wiktor Zujew (ZSRR)



Chodził wówczas w skórzanym płaszczu lub zwiewnej panterce zdobytej na Niemcach. Z przewieszonym przez ramię mapnikiem i bronią podobny był bardziej do myśliwego niż tropionej zwierzyny.

Więzień Kołymy - str. 7



Twardy orzech do zgryzienia będzie miał sąd w B. Bo jak tu dociec, gdzie sen, gdzie jawa, kto szczerą prawdę mówi, kto breszy jak najęty.

Zdrada - str. 11

Spojrzenia Zbigniewa Jułki

LOKALNY WYBORCZAK: "COTU DAZA?"
"NA RAZIE NADZIEJE"



Fakty i opinie

6 bm. spotkali się przedstawiciele strony koalicyjnej, reprezentowanej przez gen. Czesława Kiszczyka, Stanisława Cioska i Andrzeja Gdulę z przedstawicielami strony opozycyjno-solidarnościowej reprezentowanej przez prof. Bronisława Geremka, redaktora Tadeusza Mazowieckiego oraz przedstawicieli Kościoła ks. Alojzego Orszulika. Zebrani potwierdzili wolę realizowania postanowień Okrągłego Stołu, omówili wstępne wyniki wyborów oraz przygotowania do posiedzenia Komisji Porozumiewawczej, 8 czerwca br.

— Jakby nie oceniać wyników wyborów, jedno jest pewne. Było to wielkie doświadczenie demokratyczne Polaków. Wybory, które dla koalicji rządzącej wiązały się z określonym, uświadomionym ryzykiem, były rezultatem zdeterminowanej woli realizacji ustaleń Okrągłego Stołu. Ja nie widzę innej drogi niż ta, którą z pełnym przekonaniem wybraliśmy. Nie widzę innej drogi niż droga porozumienia i reform — powiedział dziennikarzom na konferencji prasowej, 6 bm. Zbysław Rykowski, rzecznik prasowy rządu.

Władysław Frasyniuk, przewodniczący RKW NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk: — Wybory te pokazały, jakie możliwości drzemają w społeczeństwie. Dowiodły też, że jest ono za poparciem pokojowej formuły drogi reform. Jest to zarazem szczególnie poparcie dla rozmów przy Okrągłym Stole.

...choć oświadczyć, że jesteśmy konsekwentni, to znaczy nie rozważamy żadnej innej alternatywy, jak polityczna konsekwencja wyniku wyborów. Nie cofniemy się z drogi rozwoju demokracji i reform. W świetle wyników wyborów staje problem odpowiedzialności za państwo. Ktoś za jego stabilność musi odpowiadać. Konsekwencją wyniku wyborów musi być dla opozycji podjęcie współodpowiedzialności za państwo — stwierdził Jan Bisztyga, rzecznik prasowy KC PZPR tuż po głosowaniu, w poniedziałek.

Na inauguracyjnym posiedzeniu zespołu konsultacyjnego Komisji Społeczno-Ekonomicznej PZPR ds. emerytur i rent poinformowano, że jeszcze w czerwcu wszyscy emeryci i renciści otrzymają zaliczkowo po 30 tys. zł. Kwota ta stanowi ponad 50 proc. przewidywanych podwyżek za okres od lipca do września br.

Nagrodę I stopnia ministra ochrony środowiska i zasobów naturalnych za osiągnięcia naukowo-techniczne w dziedzinie ekologii w 1988 r., przyznano grupie naukowców z Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa — Oddział Śląski we Wrocławiu, z Akademii Rolniczej we Wrocławiu oraz Hucie Miedzi „Legnica”. Tak wysoką ocenę zdobył opracowany model zagospodarowania skażonej ziemi wokół huty „Legnica”.

Na dwudniowym, założycielskim zjeździe powołano do życia Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Prezesem stowarzyszenia został Jan Józef Szczepański. Złożyło do niego akces 500 ludzi pióra.

Z okazji kolejnego „Święta Prasy 89” w kioskach „Ruchu” na Dolnym Śląsku pojawiają się losy wielkiej loterii. Do wygrania telewizory kolorowe, traktory, sprzęt gospodarstwa domowego itd. Ryzyko kosztuje 100 zł, a co trzeci los szczęśliwy!

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu wyjazdowym w Zamościu, 31 maja br. analizował koncepcję regionalizacji polityki rolnej, zmierzającą w perspektywie do zlikwidowania w kraju problemu „ziemi niechcianej”.

2 czerwca, po ośmiu latach nieobecności, pojawił się w kioskach pierwszy numer tygodnika „Solidarność”. Pismo ma 16 kolumn, 500 tys. nakładu i kosztuje 140 zł.

Redaktor Tadeusz Lutogoniński ze „Spraw i Ludzi” otrzymał doktorat honoris causa im. Witolda Doroszewskiego za upowszechnianie kultury języka polskiego w środkach masowego przekazu.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 15 maja br. uprawnia do przejścia na wcześniejsze emerytury matki, które nie mogą kontynuować pracy z powodu choroby dziecka wymagającego stałej opieki, bez względu na wiek.

1 czerwca premier Mieczysław Rakowski podjął ostateczną decyzję o wstrzymaniu od 1 stycznia 1990 r. produkcji włókien wiskozowych w jeleniogórskiej „Celwiskozie”.

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych wystąpiło z inicjatywą budowy związkowego centrum rehabilitacji zawodowej. Przewodniczącym społecznego komitetu budowy został Alfred Miodowicz. Centrum łączyć będzie kilka funkcji: rehabilitację leczniczą, szkolenie zawodowe, przygotowanie inwalidów do nowych zajęć, wypoczynek, a także szkolenie kadr. Prawdopodobnie obiekt stanie w miejscowości Stare Juchy koło Elku.

Po raz pierwszy Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubuskiej przyznało honorowe tytuły „Lubiniana 1988”. Obdarowano nimi Jarosława Górala, aktora — za debiut w serialu „Ballada o Januszkę”, Jacka Bodyka, kolarza — za udział w Wyścigu Pokoju i olimpiadzie, Janusza Zarembkiewicza, boksera — brązowego medalistę z Seulu, Stefana Jureczeniaka, modelarza — za zdobycie tytułu wicemistrza Europy w modelarstwie lotniczym oraz Mariusza Urbana, także modelarza — za zdobycie mistrzostwa w tej dziedzinie. Nagrodę im. Księcia Ludwika po raz pierwszy przyznano Stanisławowi Srokowskiemu — za szczególnie twórczą postawę w lubuskiej kulturze.

„Progres”, to nowy miesięcznik reklamowo-ogłoszeniowy wydawany przez legnicką spółkę „Mini-Max” i przeznaczony głównie dla ludzi przedsiębiorczych. Pierwszy numer „Progresu” pojawił się w dolnośląskich kioskach 31 maja br. Nakład 10 tys. egz.

1 września br. rozpocznie działalność (zgodnie z decyzją WRN) Młodzieżowy Dom Kultury „Dom Harcerza” w Legnicy. Będzie tu działało 40 różnych sekcji i zespołów.

Obradowała WRN

30 maja br., na kolejnym plenarnym posiedzeniu, zebrała się Wojewódzka Rada Narodowa w Legnicy. Radni wysłuchali złożonego przez wojewodę legnickiego Ryszarda Jelonka sprawozdania z wykonania Wojewódzkiego Planu Rocznego i budżetu za 1988 rok. W podjętej uchwale radni zatwierdzili sprawozdanie oraz w tajnym głosowaniu, stosunkiem głosów 82 do 3 udzieliли wojewodzie absolutorium.

Ponadto radni ocenili inicjatywy społeczne realizowane w ramach czynów społecznych i konkursu „Mistrz Gospodarności” w 1988 roku oraz wysłuchali sprawozdań: z działalności Izby Skarbowej w Legnicy oraz pracy Prezydium WRN, a także złożyli interpelacje pod adresem wojewódzkiej administracji.

(wka)

Konferencja planatorów winorośli

Podjęcie uprawy winorośli to inwestycja kosztowna. Warto więc wiedzieć jak najwięcej o wymaganiach tych roślin: glebie, cieple, doborze odmian, ochronie przed chorobami itd. Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ogrodnictwa wychodząc naprzeciw rosnącemu zainteresowaniu winoroślami organizują od 17 do 18 lipca br., w Zamku Piastowskim w Legnicy konferencję poświęconą uprawie tych roślin.

(wan)

Koło chorych na SM

W Lubinie mieszka wiele osób cierpiących na SM (sklerosis multiplex). Najczęściej zamykają się w swoich mieszkaniach, izolując od ludzi. Mają jednak wielu przyjaciół, którzy chcą im pomóc w rozwiązywaniu codziennych, często prozaicznych kłopotów. Właśnie ludzie dobrej woli w tym mieście podjęli decyzję, by powołać w Lubinie koło chorych na SM. Organizatorzy proszą zainteresowanych — zrzeszonych,

(wan)

Ekologiczne spotkanie

Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia „Zdrowy Człowiek”, z siedzibą w Lubinie, rozwija swoją działalność. Skupia już 150 członków, jest organizatorem wielu interesujących imprez, zmierzających do poprawy kondycji zdrowotnej współczesnego człowieka. 13 czerwca br. stowarzyszenie zaprasza

nie zrzeszonych, zarejestrowanych lub nie, w przychodniach ZOZ-u lub GU ZOZ-u — o kontakt osobisty lub telefoniczny z lubińskim oddziałem Dolnośląskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu we wtorki w godzinach przedpołudniowych i w czwartki od 16 do 18, telefon: 44-48-54. Ze sobą trzeba tylko przynieść dokument z lekarską diagnozą. Pierwsze organizacyjne spotkanie w połowie czerwca.

(wan)

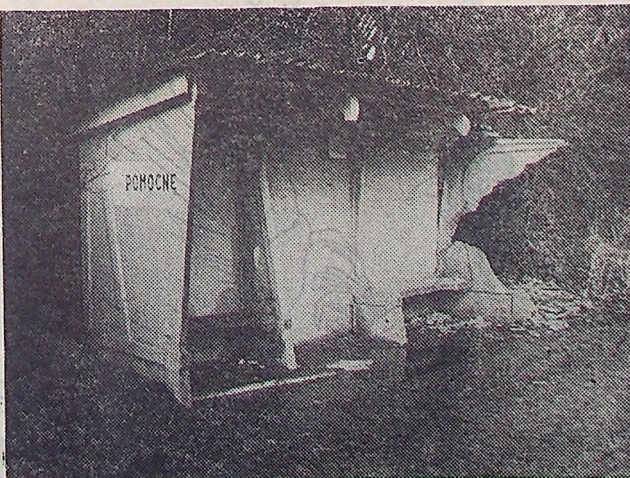
Scena przedszkolaków

Udały się Przedszkolne Prezentacje Artystyczne, które 31 maja br. odbyły się w Młodzieżowym Domu Kultury w Legnicy. W imprezie uczestniczyli

mali artyści z legnickich przedszkoli oraz z klas zerowych szkół podstawowych nr 15 i 9.

(wan)

Pzysłona zero



Taki przystanek (we wsi Pomocne) powinni zbytkotować nie tylko pasażerowie, ale i... autobusy!

Fot. Wincenty Kołodziejski

Jednym zdaniem

2.06. — Egzekutywa KR PZPR w Jaworze oceniła sytuację społeczno-polityczną w rejonie i omówiła zadania instancji w kampanii wyborczej. 2.06. — w siedzibie WK ZSL w Legnicy z meżami zaufania, członkami ZSL spotkało się kierownictwo WK ZSL. 7.06. — Projekt inauguracji Wojewódzkiej Obchodów 1000-lecia Śląska w Głogowie omówiono na posiedzeniu Egzekutywy KR PZPR. 7.06. — Prezydium MK ZSL w Głogowie podsumowało pierwszy etap wyborów do Sejmu i Senatu. 8.06. — Stan przygotowań sprzętu rolniczego do akcji zniwnej i ocena przebiegu kampanii wyborczej były wiodącymi tematami posiedzenia Prezydium GK ZSL w Udaninie. 8.06. — O sprawności i skuteczności pracy administracji terenowej w zaspokojeniu potrzeb mieszkańców gminy dyskutowano podczas posiedzenia Prezydium GK ZSL w Zagrodzie. 8.06. — w Głogowie Prezydium GK ZSL oceniło stan przygotowań gospodarstw rolnych do letniej akcji zniwnej. 8.06. — Z okazji 70-lecia powstania inspekcji pracy w Województwie w Legnicy uroczysto odznaczono państwowymi i regionalnymi zasłużonych inspektorów pracy. Kończy się pierwszy etap akcji „Posesja”, tytuł najlepszych miast w Legnickim uzyskały Lubin, Głogów, Jawor i Chocianów.

Młodość —

Trzeźwość

Apel Zarządu Głównego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, by 1 czerwca był „Dniem bez alkoholu”, spotkał się w Legnickim z wyjątkowym rezonansem. Oddział wojewódzki tej organizacji zorganizował w tym dniu przeciwalkoholową manifestację oraz wielki festyn dla młodzieży pod hasłem „Młodość — Trzeźwość”. W barwnym i rozpiętym pochodzie uczestniczyło ponad 1500 osób, głównie uczniowie, ale również organizacje społeczne: PCK, LKP, Klub Abstynenta „Skarb-nik” z Głogowa. W konkursie na najciekawszą prezentującą się grupę zwyciężyli reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 12 z Legnicy (nagroda — stół do tenisa), drugie miejsce zajęło LO ze Złotoryi, a trzecie Zespół Szkół Ekonomicznych z Legnicy. Po niecodziennej paradzie przyszedł czas na artystyczne wzruszenia. W muszli koncertowej parku miejskiego wystąpiły zespoły amatorskie i profesjonalne. Wśród pierwszych m.in. uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Legnicy, Zespołu Szkół Ekonomicznych, Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego, Szkoły Podstawowej nr 1 w Legnicy, Zespołu Szkół Ekonomicznych z Głogowa i Szkoły Podstawowej nr 9 w Legnicy.

Impreza zakończyła się późnym popołudniem i cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta. Wielu po raz pierwszy spotkało się z tak masowym protestem przeciwko pijaństwu. I była to chyba największa satysfakcja dla organizatorów.

(wan)

Na zielonym rynku

W środę, 7 czerwca obowiązywały w Legnicy następujące ceny detaliczne owoców i warzyw (w przeliczeniu na 1000 g):
— w sklepach WSPR, pomidory 1800, 1400-1800, 1500-1800, truskawki 1000-1200, 1000-1200, 800, ogórki 600-900, 600-1000, 350-600, sałata 70-80, 40-50, 60-100, marchew 250, 250, 200, cebula ziel. 75 (500 kg), 50-120, 70-30 (500 kg), ziemniaki 80, —, 75, ziemniaki wczesne 300-400, 100-300, 300, rabarbar 400, —, 250, pietruszka ziel. 10, 50, 50, koperek 70, 80, 55, szczaw 100, —, botwina 80, 50-80, 35-50, porz 1200, 800, —, rzodkiewka 70, 30, 50-60, kapusta wczesna 250-300, 100-250, 220-300, kalafior 400, 250-300, 180-320, czereśnia 1200, 1000-1200, —, papryka 2600, —, —, seer ziel. —, —, 70-80, pieczarki 2000, —, 1800.

(wka)

Wstępne wyniki wyborów do Sejmu i Senatu w Legnickiem

W Legnickiem w wyborach do Senatu uprawnionych było 344.595 osób. W głosowaniu wzięło udział 217.016 osób. Głosów ważnych oddano 190.330, nieważnych było 26.686. Poszczególni kandydaci na senatorów otrzymali:

1. Janusz Stefan Bielawski — 19.576
2. Ryszard Chamer — 29.640
3. Lubomir Gliniecki — 6.672
4. Stanisław Leszek Obertanec — 131.147
5. Władysław Papużyński — 125.268
6. Witold Parchimowicz — 13.646
7. Andrzej Pawłowski — 4.945
8. Leszek Selera — 5.205
9. Stanisław Tomczak — 3.184
10. Jerzy Zieliński — 11.309

Senatorami z województwa legnickiego wybrani zostali Stanisław Leszek Obertanec i Władysław Papużyński.

Wybory do Sejmu w Okręgu Wyborczym nr 52.

Uprawnionych do głosowania na kandydatów do Sejmu było 174.588 osób. W głosowaniu na kandydatów do mandatu poselskiego nr 206 udział wzięło 108.240 wyborców. Głosów ważnych oddano 95.580, nieważnych — 12.660. Na poszczególnych kandydatów oddano następujące ilości głosów:

1. Kazimierz Burtyn — 20.643
2. Adam Grabowiecki — 12.628
3. Alojzy Pawicki — 11.709

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej liczby ponad 50 proc. głosów, w drugiej turze wyborów o mandat poselski nr 206 ubie-

gać się będą Kazimierz Burtyn i Adam Grabowiecki.

W głosowaniu na kandydatów do mandatu poselskiego nr 207 udział wzięło 108.802 wyborców. Głosów ważnych oddano 93.504, nieważnych — 15.298. Na poszczególnych kandydatów oddano następujące ilości głosów:

1. Ryszard Kępa — 7.082
2. Zbigniew Władysław Mackiewicz — 67.671
3. Stanisław Rączkowski — 2.145
4. Mirosław Skaza — 6.029
5. Małgorzata Zawisłańska — 5.494

Posłem do Sejmu PRL wybrany został z mandatu nr 207 Zbigniew Władysław Mackiewicz.

W głosowaniu na kandydatów do mandatu poselskiego nr 208 udział wzięło 108.525 wyborców. Głosów ważnych oddano 91.668, nieważnych — 16.857. Na poszczególnych kandydatów oddano następujące ilości głosów:

1. Ignacy Bochenek — 6.746
2. Irmindo Bocheń — 9.912
3. Bronisław Tabisz — 5.521
4. Jerzy Wilk — 12.217
5. Marek Zieliński — 8.191

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej liczby ponad 50 proc. głosów, w drugiej turze wyborów o mandat poselski nr 208 ubiegać się będą Irmindo Bocheń i Jerzy Wilk.

Wybory do Sejmu w Okręgu Wyborczym nr 53.

Uprawnionych do głosowania było 172.878 osób. W głosowaniu na kandydatów do mandatu poselskiego nr 209 udział wzięło 108.239 wyborców. Glo-

sów ważnych oddano 94.430, nieważnych — 13.859. Na poszczególnych kandydatów oddano następujące ilości głosów:

1. Andrzej Jerzy Glapiński — 64.572
2. Maria Kowalczyk — 5.614
3. Czesława Piątek — 12.478
4. Jan Sadecki — 7.832

Posłem do Sejmu wybrany został z mandatu poselskiego nr 209 Andrzej Jerzy Glapiński.

W głosowaniu na kandydatów do mandatu poselskiego nr 210 udział wzięło 108.016 wyborców. Głosów ważnych oddano 96.119, nieważnych było 11.897. Na poszczególnych kandydatów oddano następujące ilości głosów:

1. Marian Borawski — 15.609
2. Wiesław Jan Chmielarski — 17.346
3. Ryszard Zbrzyzny — 14.830

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej liczby ponad 50 proc. głosów, w drugiej turze wyborów o mandat poselski nr 210 ubiegać się będą Marian Borawski i Wiesław Jan Chmielarski.

W głosowaniu na kandydatów do mandatu poselskiego nr 211 udział wzięło 108.210 wyborców. Głosów ważnych oddano 90.776, nieważnych było 17.434. Na poszczególnych kandydatów oddano następujące ilości głosów:

1. Zenon Hamelak — 10.766
2. Andrzej Kosmalski — 62.137
3. Henryk Kowalski — 3.806
4. Andrzej Ruszlewicz — 2.396
5. Grzegorz Stolaś — 2.062
6. Władysław Zynkowski — 3.106

Posłem do Sejmu PRL wybrany został z mandatu nr 211 Andrzej Kosmalski.

Wyniki pierwszej tury wyborów do Sejmu i Senatu wszyscy znają. Dla wielu ludzi były one dużym zaskoczeniem. Pytanie, jakie sobie zadają brzmi: — Na ile wybory zmieniają naszą rzeczywistość? Jest to pytanie zwrócone w przyszłość, którą dziś bardziej niż kiedykolwiek wcześniej trudno przewidzieć.

W opiniach różnych gremiów niepewność zdaje się rywalizować z nadzieją. Bezprecedensowe w naszej części świata wybory są świadectwem zmian politycznych w Polsce. Ale zmienić trzeba jeszcze wiele, by życie społeczne i przede wszystkim gospodarcze znowu stanęło na nogi, do czego dąży rząd. Z dnia na dzień bowiem mniejsze i większe zakłady pracy nie zaczęły produkować dużo, tanio i dobrze, a sklepy nie zapełniły się atrakcyjnymi towarami. Ludzie dalej będą narzekać na kolejkę, a telewizja będzie pokazywać przykłady niegospodarności. W zmianie tego dość ponurego obrazu zainteresowanych będzie znacznie więcej ludzi i sił niż dotychczas. Wejście opozycji do Sejmu musi się wiązać z odpowiedzialnością za obecny i przyszły stan kraju.

W pierwszej turze wyborów rządząca koalicja zapłaciła wysoką cenę. Nasze województwo nie jest pod tym względem żadnym wyjątkiem. W całym kraju bowiem kandydaci Komitetu Obywa-

Wyzwanie

telskiego „Solidarność” uzyskali znaczącą przewagę w walce o mandaty senatorskie. Nie znamy wyników głosowania na listę krajową. Przypadło wielu przedstawicieli władzy walczących o miejsce w Senacie. Rachunku tego jednak nie wystawiła wcale „Solidarność” ani jej kandydaci, choć ich rolę trudno tu przeoczyć. Uczyniła to historia. Tak, to historia rozliczyła rządzącą koalicję za ponad 40-letnie autorytarne rządy.

Zabrała się do wystawiania rachunku w najmniej stosownym do tego momencie. Właśnie teraz, kiedy partia realizuje hasło „Przemiany w partii — partia w przemianach”, kiedy potępia stalinizm we wszelkich jego przejawach (Krajowa Konferencja Delegatów), kiedy otwiera się na pluralizm (X Plenum), kiedy partia reformuje się na skalę dotąd nie spotykaną, musi zdać sprawę ze wszystkiego od czego się wyraźnie odcina. Cóż, historia ma swoje kaprysy, przeciw którym nie pomoże żadne chciejstwo.

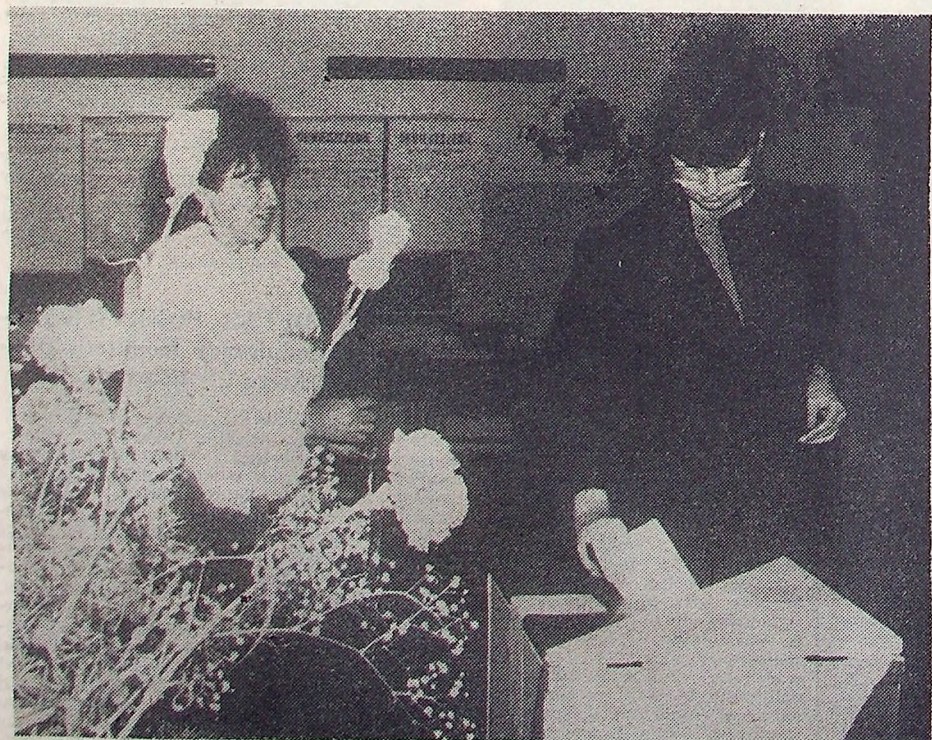
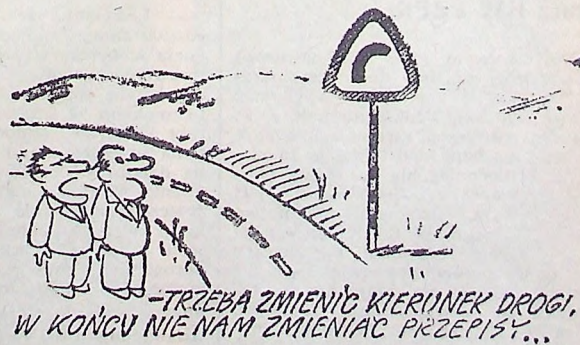
Wyniki pierwszej tury wyborów świadczą o czymś jeszcze. W tym miejscu przedstawiciele rządu i „Solidarności” są zgodni. Są one poparciem dla rozmów prowadzonych przy „okrągłym stole”. Wyniki te mówią również i o tym, że skończyła się w naszym kraju epoka fikcji wyborczej. Otóż, gdyby nie „okrągły stół”, obecne wybory byłyby podobne do wszystkich poprzednich. Za każdym razem pogrubiałby kokon złudzeń, w którym żyła koalicja.

To nie wybory ani nie „okrągły stół” spowodowały, że partia zerwała ów kokon. Zachodzące obecnie procesy są jedynie skutkiem tej samoświadomości, którą partia osiągnęła na X Plenum. Aż trudno sobie dziś wyobrazić, co by było dziś w Polsce bez tego historycznego wydarzenia. Jedno jest pewne — izolacja partii osiągnęłaby zapewne poziom, na którym samowielbienie zamienia się w autodestrukcję. Partia spojrzała prawdzie w oczy na X Plenum. Wybory zaś tym są, co zobaczyła.

Wielu członkom partii zapewne trudno się z tym pogodzić. Partia bowiem już sama niejednokrotnie biła się we własne piersi. — Po co czynić to jeszcze raz? — pytają.

Otóż tym razem nie chodzi wcale o bicie się w piersi. Idzie o to by sprostać wyzwaniu, jakie stoi przed wszystkimi siłami w kraju, a które polega na wyprowadzeniu kraju z kryzysu. W tej chwili można tego dokonać na gruncie współpracy parlamentarnej między wszystkimi siłami, które wejdą do Sejmu i Senatu. Innej drogi nie ma, czego dowodzą również ostatnie tragiczne wydarzenia w Pekinie.

A' propos



Obwodowa Komisja Wyborcza nr 1 w Prochowicach. Głosuje pierwszy raz Małgorzata Staszak, uczennica Technikum Spożywczego w Legnicy. Fot. Wincenty Kolodziejcki

Wyborczej kielbasy nie było

Sklep PHS nr 10 w glogowskim osiedlu Kopernika czynny był jak zwykle w niedzielę od 13 do 15. W środku tłum klientów. Ale... wyborczej kielbasy — jak w poprzednich wyborach — nie było nawet na smak.

— Mamy normalne zaopatrzenie — mówi kierowniczka Wanda Cielciak. — Pracuję od 20 lat w handlu i rzeczywiście, zawsze z okazji wyborów organizowano lepsze zaopatrzenie. Tym razem bez jakiegokolwiek priorytetu. Brakowało nam w końcu tygodnia białej wódki i cukru. Wczoraj nie było ani deka kielbasy. Obecnie dysponujemy tym, co dostajemy do sprzedaży bezkartkowej od glogowskiego rzemieślnika, czyli połówką po 6000, kabanosami po 5300, metką po 1,1 tys. złotych. Jest też wolowina na kartki i drobiowy pasztecik. Mamy nieco dobrych słodczyków, ale to efekt naszej współpracy z handlem w województwie łęczyńskim.

Podobnie wyglądała sytuacja w sklepach Legnickich. W sobotę po południu hakami świeżymi, niestety, stoiska garmażeryjne i mięsne w legnickim megamarkiecie. W dużym sklepie mięsnym przy ul. Lerskiej w osiedlu Piekary w godzinach popołudniowych dyżurowała kielbasa zwyczajna. Było nieco mięsa, w tym mizerny schab. Choć klienci bacznie przypatrywali się w ostatnich dniach sklepowym półkom — akcje wyborczej w handlu tym razem nie było.

Na kogo stawiali prezydenci?

Zwróciliśmy się z tym pytaniem do prezydentów miast w Legnickiem.

Franciszek Stasiak, prezydent Legnicy: — Oczywiście postawiłem na ludzi konkretnych, którzy sprawdzili się już w działaniu. Głosowałem na Ryszarda Chamę, Jerzego Wilka, Miroslawa Skazę i Kazimierza Burtnego.

Ryszard Maraszek, prezydent Lubina: — Swoją głos oddałem m.in. na prof. Janusza Bielawskiego, kandydującego na senatora. To człowiek ogromnej wiedzy i z ogromnym autorytetem społecznym. Jeżeli on nie przejdzie, to przestanie wierzyć w społeczny rozsądek i siłę rozumu. Na listę krajową głosowałem w całości — to gwarancja porozumienia Okrągłego Stołu i przemian, które zachodzą w naszym kraju.

Jacek Zieliński, prezydent Głogowa: — Sam przez 30 lat byłem dyrektorem, więc postawiłem na dyrektora — Witolda Parchimowicza, który jest autentycznym, rzutkim menedżerem. Popieram jego program zwłaszcza w tej części, w której chodzi o przekazanie większej ilości zysków przedsiębiorstw na potrzeby lokalne.

W glogowskim osiedlu Kopernika Komisja Obwodowa nr 18.

— Chciałem z panem chwilę porozmawiać o wyborach — zwracam się do młodego człowieka w okularach, z wizerunkiem męża zaufania „Solidarności”.

— Nie mam o czym rozmawiać...

— Może powie pan swoje zdanie o dotychczasowym przebiegu wyborów?

— Podsumujemy, ale całość...

Koniec rozmowy.

Obwodowa Komisja Wyborcza w centrum Polkowice, w Domu Kultury „Impresja”. Spotykam tu m.in. Zbigniewa Rekusa, górnika ZG „Polkowice”, który jest mężem zaufania „Solidarności”.

— Dziś głosowałem po raz pierwszy w życiu, a mam 49 lat — mówi Z. Rekusz. — Na kogo? Oczywiście na naszych kandydatów. Jestem bowiem za demokracją i sprawiedliwością w Polsce. Chcę żeby zapanował porządek, którego do tej pory nie ma. Na liście krajowej popierałem tylko dwa nazwiska.

W tym samym lokalu rolę mężów zaufania spełniają Eulalia Łukaszuk — z ramienia PZPR i Kazimiera Malinowska — z ramienia ZSL. — Dotychczas właściwie niewiele miałyśmy do roboty — stwierdzają zgodnie obie panie — ludzie zazwyczaj wiedzą, jak głosować. Nie mamy zastrzeżeń do dotychczasowego przebiegu wyborów.

Głogów. Obwodowa Komisja Wyborcza nr 18 w osiedlu Kopernik. Tutaj wybrał też Ryszard Ławrowski, młody glogowianin, rzemieślnik zrzeszony w Spółdzielni Wielobranżowej: — Wybrałem ludzi, którym zaufałem, że mogą jeszcze coś zdziałać. Nie jestem ani za „Solidarnością”, ani za partią. Jestem za tymi, którzy mogą coś konkretnego zrobić. Żeby w Polsce było po prostu lepiej. Wcale nie chodzi o to, żebyśmy od razu mieli więcej pieniędzy. Ale należałoby wziąć się za solidną, wydajną pracę. Mogłoby być nawet trochę bezrobocia. Nie patrzyłem skąd wywodzi się kandydaci, ale czy posiadają taki lub zbliżony program. Wśród nich najlepiej znam i najbardziej ufam prof. Januszowi Bielawskiemu, który mnie kiedyś leczył.

W tym samym lokalu spotykam starszych glogowian, Irenę i Feliksa Stachowiaków.

— Głosowałem za tym, żeby było bardziej ekonomiczne podejście do gospodarki, życia. Głosowałem na tych, którzy chcą coś konkretnego zrobić w ochronie środowiska, co jest w naszym mieście sprawą bardzo ważną. Chodzi mi też o budowę prawdziwego zaplecza dla kultury — dziś młodzież nie ma się gdzie podziwiać. Może stąd tyle w Głogowie pijactwa, tak wielu narkomanów?

— To są w stu procentach inne wybory niż dotychczasowe — mówi par. Feliks. — Dotychczas przechodziliśmy,

wrzucaliśmy kartki do urny — i koniec. Teraz musimy się z gazet, z telewizji poznać kandydatów. Pomyśleć autentycznie, kogo wybrać.

Pierwsza niedziela

Do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 36 w centrum Legnicy jej członkowie przyszli już o 5 rano. Godzinę wcześniej przewodniczący i sekretarz komisji przywieźli dokumenty wyborcze: kartki do głosowania, pieczątki, protokoły itp.

Na jedenaście osób zasiadających w komisji pięć nosi w kłapie znaczki „Solidarności”. Ma go również Bożena Nagórna — wiceprzewodnicząca komisji. — Wszyscy nasi ludzie — mówią — są po raz pierwszy w takiej komisji. Muszę stwierdzić, że pracuję nam się dobrze. Wszelkie decyzje są podejmowane w pełni demokratycznie i nikt nikomu nie narzuca swojego zdania.

Podobnie wypowiada się Stanisław Graboń — sekretarz komisji, który na co dzień pracuje w Zakładzie Energetycznym. Jest już po raz dziewiąty w obwodowej komisji. — Po raz pierwszy — przyznaje — Urząd Miejski dał nam 10 tys. złotych na wyposażenie wnętrza lokalu wyborczego. Cóż, szczęście, że nasz zakład od lat opiekuje się komisją w Szkole Podstawowej nr 4.

W obwodzie nr 36 uprawnionych do głosowania jest ok. 1200 osób. Do godziny 12 jednak tylko ok. 200 osób oddało głosy. Przeważnie przychodzili falami po koźnych z miejscowości w pobliżu kościoła św. Jana.

Podobnie jest w innych lokalach wyborczych. Frekwencja przeciętna. Przed lokalami na ogół spokój. Nikt nie agituje. W południe na legnickim rynku kilku chłopców sprzedaje gazetkę wyborczą Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” w Legnicy. Przed budynkiem II Liceum Ogólnokształcącego dwóch chłopców rozdała ściągę do głosowania na kandydatów „Solidarności”. Inni kandydaci w centrum Legnicy nie agituja.

Po południu przejażdżono się nieco. Ludzie wyszli na spacer. Zauważyli się deptaki i lawki w parku Miła pierwszy niedziela czerwca '89. Następnego dnia Janusz Onyszkiewicz wypowie słowa, które obiegają cały świat: „mogę powiedzieć, że spośród naszych kandydatów do Sejmu żaden nie wydaje się zagrożony w uzyskaniu 50 proc. głosów już w pierwszej turze głosowania”.

Jeżeli nic się nie zmieni...

Zenon Tomysław, mieszkaniec niewielkich Gaików przyszedł do lokalu wybor-

czego w Jerzmanowej razem ze swoją córką. Pracuje w brygadzie budowlano-remontowej ZBGH. Mógł starać się o mieszkanie w mieście, ale wciąż zostaje na wsi. Teraz ma kłopot...

— Chcę wyremontować swój stary dom, ale brak podstawowych materiałów, np. cementu. Poza tym drożyna — już ponad miarę przeciętnego obywatela. Dlatego głosowałem na „Solidarności”. Wierzę, że z jej udziałem we władzy będzie nam lepiej i sprawiedliwiej w kraju. Jeżeli po tych wyborach nie się nie zmieni, więcej już na żadne głosowania nie pójdę...

W tym samym lokalu swój głos oddał Józef Zięba, urzędnik, mieszkaniec Jerzmanowej.

— Rzeczywiście, wiem bardzo krytycznie patrzeć na zaopatrzenie we wszelkie materiały. Bo proszę posłuchać — od początku roku dostaliśmy na grunty więcej niż 40 ton cementu. A nawet 400 ton nie byłoby ilością zbyt dużą! Ludzie załatwiają jakos, zwożą z miasta, budują, remontują, ale jakim kosztem? Dlatego powinniśmy mieć w Sejmie swoją mocną reprezentację. Oddałem swój głos na Zielińskiego z Grębocic. Znam go, wiem jak gospodaruje i jakie ma poglądy. Może być dobrym senatorem.

Marian Mikos stoi na deszczu przy drodze do Głogowa. Już głosował. Teraz jedzie do rodziny po żonę, żeby ją przywieźć do Jerzmanowej. Bo też chce głosować. Oczywiście, na „Solidarności”. Tak ustaliłi wczoraj z kolegami w pracy. Bo Mikos, choć rolnik na sześciu hektarach, musiał pójść na traktorzystę do SKR. Inaczej nie wyżyje.

— Każdy rząd musi mieć swoją opozycję — mówi Mikos. — Im opozycja silniejsza, tym lepsze, bardziej przemysłowe decyzje władz. W sprawach wsi trzeba je pilnie podjąć, bo jak to może być, że oddałem cztery tuczniki, a zapłacili za... trzy, bo jeden świnia pozszedł na procenty?

Straż ogląda wideo

W Głogowie prezydent miasta Jacek Zieliński powołał Miejską Straż Wyborczą. Jest w niej prawie 20 osób. Większość — członkowie ORMO, ale „Solidarności” też przysłała swoich ludzi. Dotychczas ochroną lokali wyborczych zajmowała się milicja. W każdym przebywało po 2 funkcjonariuszy. Podczas tych wyborów już tej obsługi nie było. Koło południa straż wysłała swoich negocjatorów do gabinetu Zielińskiego. Załatwili sobie magnetowid. Przysłałby się kolorowy telewizor. Prezydent nie ma nic przeciwko pożyczce.

— Jak będzie coś ciekawego, to sam pójdę do nich pooglądać.

GRZEGORZ CHMIELOWSKI

i WIESŁAW PIOTRKOWSKI

Miedzy pierwszą a drugą turą

HENRYK NOWAK — I sekretarz KW PZPR:

— Nie ukrywam, że wyniki pierwszej tury wyborów są dla mnie zaskoczeniem. Musimy z tego faktu wyciągnąć właściwe wnioski. Podkreślić należy, że każda siła polityczna sprawująca władzę jest obciążona odpowiedzialnością za niedostatk i niedomaganie w sferze polityki i gospodarki. „Solidarności” jest obecnie nowym, uznanym podmiotem życia politycznego. W fakcie, że kandydaci „Solidarności” uzyskali tak znaczne poparcie wyborców zawierają się też społeczne nadzieje na włączenie się tego ruchu do rozwiązywania trudnych problemów społecznych. Wybory odbywały się w atmosferze wynikającej z decyzji Okrągłego Stołu. Jest paradoksem, że nasza partia, w najbardziej reformatorskim okresie swego istnienia, gdy zainicjowała procesy demokratyzacji i przemian — została obciążona doświadczeniami przeszłości. Ważną sprawą jest

obecnie, aby nurt przemian i dalszej demokratyzacji życia politycznego w naszej partii zwyciężył, aby nie tworzył się warunki sprzyjające formom konfrontacyjnym. I nie należy dziś roztrząsać, co nasza partia straciła, a co całe społeczeństwo w wyniku wyborów może zyskać.

MARIA HULAJEW — przewodnicząca RW PRON:

— Liczyłam, że wyjdzie naprzeciw oczekiwaniom społecznym nowa ordynacja wyborcza, wywołająca większe zainteresowanie wyborcami. Nie ukrywam, że zaskoczyła mnie niska frekwencja w Legnickiem — zaledwie 52,9 proc. Wyniki wyborów, atmosfera, utwierdziła mnie w przekonaniu, że istnieje potrzeba dalszej współpracy na rzecz porozumienia. Wejście nowych sił politycznych jeszcze niczego nie przesądza. Dopiero życie zweryfikuje ten fakt. W moim pojęciu szansę dla nas, dla Polski, będzie porozumienie. Wypracowanie tego porozumienia na miarę sytuacji i potrzeb, to główne zadanie stojące nie tylko przed działaczami PRON. Na wyborach sprawa się nie kończy. Teraz potrzeba nam wiele politycznego i gospodarczego rozsądku.

Nieprowadzenie listy krajowej moim zdaniem, jest pewnym nieporozumie-

nem, próbą zamknięcia ciągłości porozumienia.

Po fali euforii, emocji, przyjdzie fala refleksji. Sądzę, że w drugiej turze elektorat podejdzie do głosowania z większą rozwagą i spokojem. Uparcie pozostaje przy swoim twierdzeniu, że możemy się porozumieć i zrozumieć — jest to nasza wspólna sprawa, sprawa Polski.

EUGENIUSZ HASIUK — prezes WK ZSL:

— Pierwsze po kilku dziesięcioleciach wybory, w których społeczeństwo miało możliwość wypowiedzenia się po stronie rządzącej koalicji bądź poparcia rodzącej się nowej siły społeczno-politycznej były reakcją na przeszłość. Tak można interpretować wyniki, które świadczą, że nieobciążona przeszłością „Solidarności” uzyskała kredyt społecznego zaufania. Wybory były niezwykle ważnym doświadczeniem również dla Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Pokazały, że społeczeństwo jest w stanie zaakceptować tylko skutecznie działające partie polityczne, które są w stanie realizować potrzeby społeczne. Samo zapisanie słusznych skądinąd programów to za mało na dzisiejsze oczekiwania. Uważamy, że najważniejsze zarówno przed wyborami jak i po nich jest uruchomienie programu Okrągłego Stołu,

szczególnie w zakresie demonopolizacji, urynkowania, zwiększenia przez przemysł środków produkcji, poprawy warunków życia.

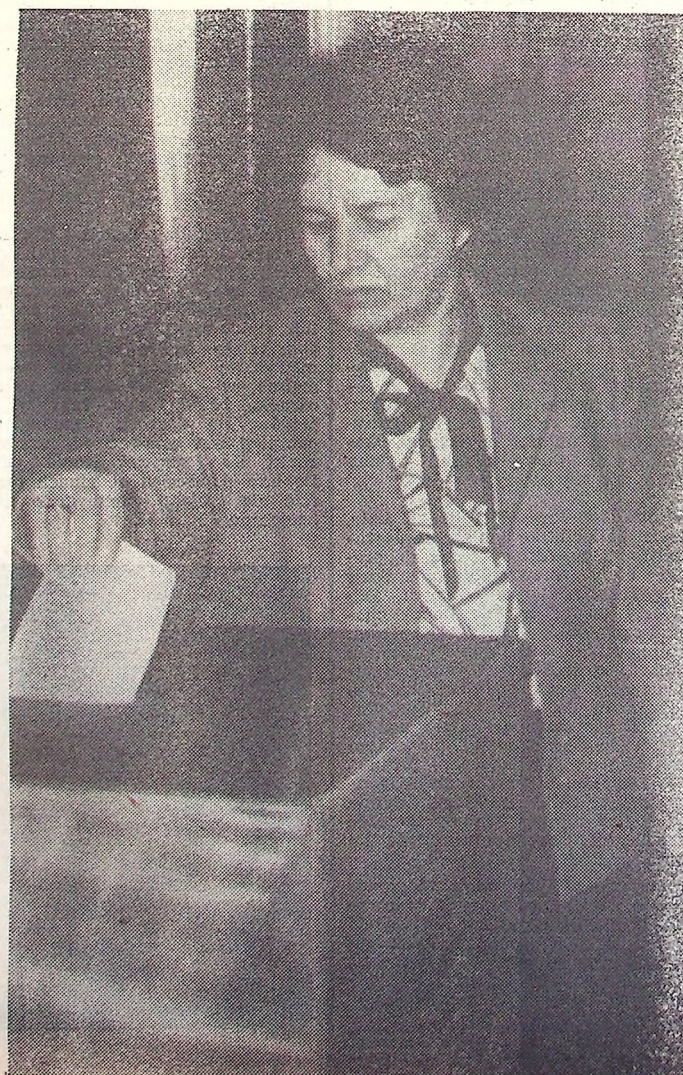
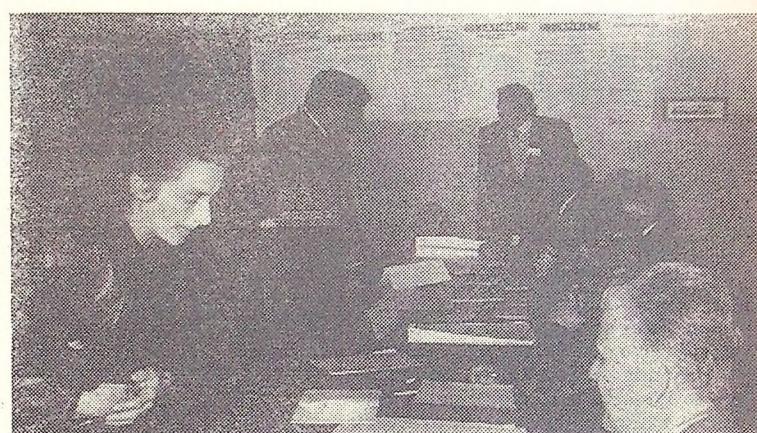
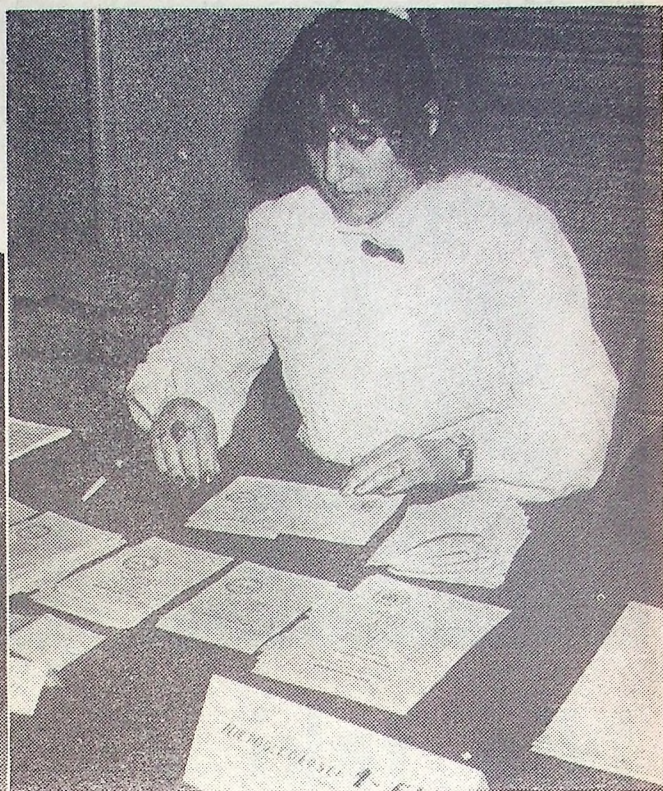
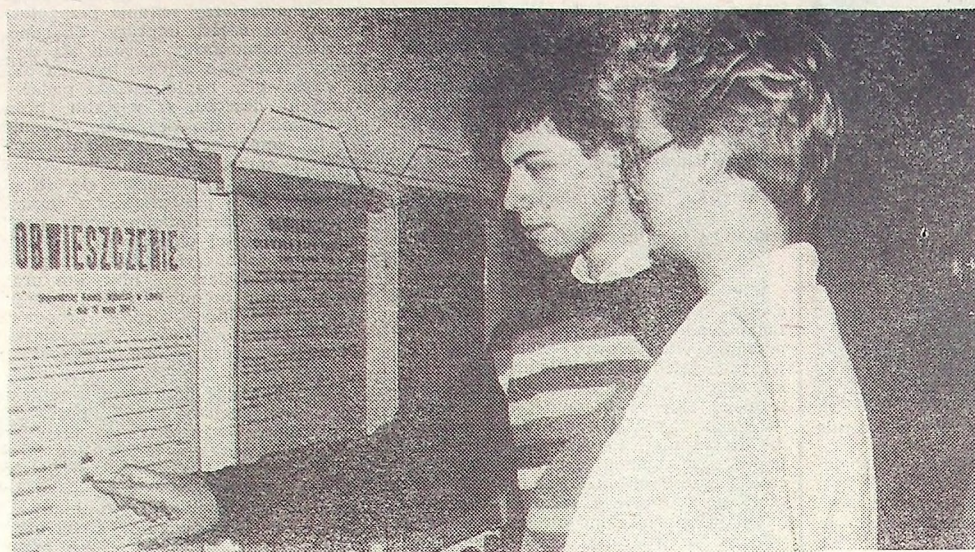
Potrzebna jest dalsza ewolucja w ramach kontraktu zawartego przy Okrągłym Stole. Dlatego popieramy ideę utworzenia wielkiej koalicji — zawarcia paktu, który złączy siły koalicji i opozycji, będzie wyrazem niezbędnego dialogu i kompromisu.

TADEUSZ POKRYWKA — przewodniczący Komitetu Obywatelskiego „Solidarności”:

— Komitet Obywatelski „Solidarności” w Legnicy dziękuje wszystkim mieszkańcom naszego województwa, którzy wzięli udział w głosowaniu 4 czerwca i poparli w tak ogromnym procencie naszych kandydatów. Sądzę, że to poparcie jest wyrazem zaufania do programu Komitetu Obywatelskiego „Solidarności”. Były próby dyskredytacji naszych kandydatów w opinii wyborców, jednak forma w jakiej się one odbywały, przyniosła efekty odwrotne do zamierzonych, czego dowodem są wyniki wyborów. Zgadamy się z oceną, że był to również plebiscyt i wierzę, że wyniki tego plebiscytu zostaną przeanalizowane, a wnioski będą pomocne w pracy każdej ze stron. Nie jest dla nas sprawą obojętną, kto będzie zasiadał w Sejmie obok naszych posłów. Mam nadzieję, że wypowiemy się w tej sprawie.

Tak wybieraliśmy

Zdjęcia: Stanisław Cełoch i Wincenty Kołodziejski





Fot. Krzysztof Biedugnis

Nie taki diabeł straszny

Krystyna Zajko-Minkiewicz

Myślę, że wielu widzów legnickiej sceny zadowoli ostatnia jej pozycja, jaką są „Igraszki z diabłem” nieżyjącego już czeskiego dramaturga Jana Drdy. Zaiste, prawdziwe to igraszki z czartem: pełne humoru, zaskakujących scen, erotyczne i kolorowe. Fabuła sztuki jest prosta, nawet banalna, jak na baśń przystało, jednak w tej feeryczności kryje się niemało realizmu, zwłaszcza doskonale nakreślone ludzkie namiętności, słabości i wreszcie — ułomności. Ta baśniowa komedia (dla widzów małych i dużych) zawiera wiele starych jak świat myśli i konstatacji natury moralnej, choćby te często powtarzane i pełniące funkcje przysłów: „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle” czy „Nie taki diabeł straszny, jak go malują”. Znajdziemy też w tej opowieści o przygodach żołnierza — wędrowca Marcina Kabata akcenty humanistyczne (szlachetność bohatera, zwycięstwo dobra nad złem, przychylna niebios).

Józef Jasielski, reżyser legnickiego przedstawienia, odważnie przystąpił do dzieła. Piszę „odważnie”, bowiem ktoś z nas nie pamięta „Igraszek z diabłem” w TV, w doskonałej obsadzie aktorskiej Pokory, Kondrata, Kociniaka, Wrzesińskiej, Zawadzkiej i Kowalewskiego? Ale nie w tym rzecz, żeby porównywać, co zawsze wypadnie na niekorzyść prowincjonalnej sceny, lecz by przeżyć to jeszcze raz, tyle że inaczej i... na żywo. Przypnać muszę, że Jasielski zrealizował „Igraszki” interesująco i sprawnie. Tekst autorski obudował wieloma ciekawymi pomysłami, zabawnie poinutował poszczególne sceny, zadbał o dobre tempo i rytm przedstawienia. Wprawdzie niekiedy odczuwamy niedosyt żartu, czy lekkie zmęczenie, ale Jasielski i to przewidział, gdyż wynagradza nam chwilowe niezadowolenie popisem iluzjonistycznym, „trelami” zalotnego aniolka, czy — dla przeciwwagi — striptizem. Ten ostatni, sądząc, wzbudzi wiele kontrowersji, ale u panów na pewno zyska aprobatę (sic! reżyser wykluczył goliznę w spektaklach dla młodzieży).

Mocną stroną przedstawienia jest scenografia. Ryszard Strzembala wymyślił

mieniający się kolorami pór dnia las. W nim stoi ceglana ruina — Czarczi Młyn. Dekoracja dobrze współgra z tematem baśni, stwarza odpowiedni nastrój, jest efektowna i funkcjonalna. Wykorzystał tu obrotówkę, która ułatwia zmianę miejsca akcji i przeobraża przestrzeń w filmowy wręcz sposób. Ładne kostiumy podkreślają przede wszystkim charakterystyczność postaci. Są dworskie, ludowe, erotyczne i dziwne, rodem z piekła. Uwagę zwraca kostium Belzebuba, zmysłny i szkaradny.

W tej niezwyklej scenarii podejmują walkę z biesem bohaterowie baśniowej komedii. Dzielnie opiera się pokusom Lucjusza zbój Sarka-Farka, którego wielce zabawną postać stworzył Zbysław Jankowiak. Serdecznie bawił widownię swą grą, za co wielokrotnie został nagrodzony brawami. Doskonale spisał się (jak zwykle) Danuta Kołaczek, Jej Kasia to krwista, prawdziwie wiejska dziewczyna: urodziwa, duża i zdrowa jak przysłowiowa rzepa. Kołaczek ma do tej roli nie tylko dobre warunki zewnętrzne ale i bogaty warsztat artystycznych umiejętności. Gra dynamicznie, to znów w scenie z Lucjuszem — niuansowo, a w pogoni za kandydatem na męża wprost emanuje z niej zmysłowość żądnej miłości dziewczuchy. Gotowa zaprzędać duszę diabłu, byleby chłop był jak się patrzy.

Głównego bohatera, Marcina Kabata, zdał Jasielski na łaskę i niełaskę Jerzego Przewłockiego. Aktor dobrze się prezentuje, czym niewątpliwie zyskuje sympatię żeńskiej części widowni, jednak tworzy postać nie do końca charakterystyczną. Widać w jego grze brak zdyscyplinowania, niezbyt starannie mówi tekst, co daje się zauważyć u tego aktora nie pierwszy raz. Podobne pretensje mam do Lidii Majerczak-Pawłowicz, która, owszem, ładnie wygląda, lecz gra znacznie gorzej, niż można by oczekiwać od doświadczonej już aktorki. Na wyróżnienie zasługuje niewątpliwie Mariusz Olbiński, który dzielnie sprostał roli Lucjusza. Reszta zespołu z powodzeniem sekunduje wiodącym postaciom sztuki.

Nie wszystko w tym spektaklu dopięte było na ostatni guzik, jednak uważam, że legnickie „Igraszki z diabłem” warto obejrzeć. Jest to pozycja typowo rozrywkowa, relaksująca, w sam raz na kanikule.

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY.
„Igraszki z diabłem” Jana Drdy. Reżyseria: Józef Jasielski. Scenografia: Ryszard Strzembala. Premiera: 7 maja 1989 r.

Gdyby nie padało...

Gdy otrzymałam zaproszenie na centralny finał Olimpiady Wiedzy Ekologicznej połączonej z obchodami Światowego Dnia Ochrony Środowiska sądziłam, że w relacji z tej ogólnopolskiej imprezy skoncentruję się na sprawach środowiska, wiedzy młodzieży. Tymczasem musi być inaczej...

Wielkie ogólnopolskie spotkanie młodzieży szkół średnich interesującej się zagadnieniami ochrony środowiska od początku prześladował pech. Gdy ktoś wysoko, pewnie na ministerialnym stołku, ustalał termin przeprowadzenia centralnego finału olimpiady, nie przewidział, że termin zbiegnie się z wyborami do Sejmu i Senatu. Efekt tego był taki, że kampania wyborcza przyćmiła całą imprezę organizowaną od 1 do 3 czerwca w Głogowie. Informacje o spotkaniu młodych ekologów zupełnie zginęły w prowadzonej agresywnie akcji agitacyjnej. Nieliczne ogłoszenia ZSMP zalepiono napisami „Głosuj na...” i tyle było z nich pożytku. Zmarnowano czas i pieniądze. Gdyby finał odbył się choć tydzień później, impreza stałaby się wydarzeniem w mieście i województwie, które przecież nie narzeka na nadmiar atrakcyjnych ofert spędzania wolnego czasu. A tak, tuż przed wyborami, o mityngu ekologicznym i koncercie wiedzieli nieliczni. Jedynie „małolatki”, których nie interesowały wybory, zwiędziały się, że mają wystąpić „Zielone Zabki” i masowo ściągnęły do głogowskiego amfiteatru pod Zamkiem, nie bojąc się nawet deszczu.

Pobyty w Głogowie był dla uczestników Olimpiady Wiedzy Ekologicznej pasmem zadziwień. Gości zaskoczyło to, że zakwaterowano ich — co prawda jak na głogowskie warunki luksusowo, bo w hotelu „Kasztelańskim” — ale daleko od młodzieży, którą umieszczono w bursie na drugim końcu miasta. Niemiłym zgrzytem był fakt, że nie wszyscy uprawnieni do startu w centralnych eliminacjach dojechali. Okazało się, że zawinili organizatorzy; zbyt późno rozesłano zawiadomienia. Dalej były kolejne potknięcia: nie przygotowano sali gimnastycznej, w której miał być przeprowadzony egzamin pisemny. Sami uczestnicy, zanim sięgnęli po pióra, musieli przynieść sobie krzesła i stoły.

Płocki Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska 2 czerwca na parking pod hotelem „Kasztelańskim” prowadził bezpłatne badania spalin samochodowych na zawartość CO i CO₂. Akcja była tak słabo rozreklamowana, że z usługi skorzystało zaledwie 27 właścicieli samochodów. Jest to bardzo mało. Normalnie, w czasie 6 godzin, pracownicy ośrodka badają kilka razy więcej pojazdów. Na dodatek organizatorzy zapomnieli przygotować odpowiednie warunki do przeprowadzania pomiarów. Dopiero po dwóch godzinach (na szczęście nie padało) rozstawiono na placu brezentowy namiot.

Mityng ekologiczny i widowisko plenerowe miały stanowić gwóźdź programu. Organizatorzy solidnie przygotowali się do tej części imprezy. Zadbano o ciekawą scenografię, zjechali się wykonawcy. Wszystko zapięte było na ostatni guzik, gdy nagle zaczęło padać. W strugach deszczu, w wielkim pośpiechu demontowano dekoracje, chroniono przed zmoknięciem wielomilionowej wartości sprzęt nagłaśniający. Koncert odwołano i wtedy okazało się, że nikt nie pomyślał o przygotowaniu wariantu zastępczego. Uczestnikom finału powiedziano, że części plenerowej nie będzie i na tym zakończyła się rola organizatorów. Nie znalazł się nikt, kto uratowałby honor organizatorów i zaimprovizował wspólny wieczór proponując choćby „Sto pytań do...”, korzystając z obecności przedstawicieli ministerstw.

Aby nie zostać posądzoną o subiektywizm, zasięgnęłam opinii pozostałych uczestników. Przewodnicząca jury, Małgorzata Jabłońska — adiunkt w Zakładzie Ekologii i Ochrony Środowiska Instytutu Badań Leśnictwa — powiedziała, że trzy poprzednie olimpiady zorganizowane były dobrze albo bardzo dobrze, natomiast w tym roku organizatorom należy się dwójka. Młodzież nie miała podstawowych informacji co, gdzie, kiedy. Z pytaniami zwracano się do niej, do gości, bo organizatorów nie było widać. „W końcu jesteśmy w województwie, które samo walczyło o przeprowadzenie centralnego finału olimpiady. Program, który nam przedstawiono był bardzo ładny. Cóż z tego, gdy zrealizowano go w niewielkim procencie”.

Tym sposobem emocje związane z samym przebiegiem zmagania uczestników olimpiady z trudnymi pytaniami zeszyły na drugi plan. W finale uczestniczyło 105 uczniów szkół zawodowych, techników, liceów. Mimo różnorodności szkół, poziom wiedzy był bardzo wyrównany. Po eliminacjach pisemnych okazało się, że aż 7 finalistów zdobyło jednakową liczbę punktów kwalifikującą do zajęcia 9 miejsca. Do finału ustnego — w myśl regulaminu imprezy — można dopuścić tylko 20 osób. O tym, kto zakwalifikował się do czołówki zdecydowała dogrywka. W ścisłym finale, po serii 8 pytań, najlepszy okazał się Robert Guzik, uczeń II klasy LO w Oświęcimiu, reprezentant województwa bielskiego. Drugi był Grzegorz Okołów, maturzysta z województwa białostockiego, trzecia — ubiegłoroczna laureatka olimpiady Agnieszka Burakowska z Płocka. Laureat otrzymał dyplom, puchar, rower i zaproszenie na wycieczkę do Włoch. Zdobywcy drugiego i trzeciego miejsca, maturzyści, mają otrzymać indeksy już bez egzaminów wstępnych, oczywiście na kierunki związane z ekologią. (bon)

P.S. Prawdopodobnie 16 czerwca, w hali sportowej przy ul. Żelazskiej w Legnicy zostanie pokazany spektakl „Wybieraj”, którego nie udało się wystawić w Głogowie.



Fot. Stanisław Kaluźny

Więzień Kołymy (1)

Wiesław Piotrowski



Kołyma to kraina w północno-wschodniej części Związku Radzieckiego. Rozciąga się na ogromnej przestrzeni wokół koła podbiegunowego. Ci, którzy tam byli, mówią, że przy stwarzaniu Kołymy Bóg odmroził ręce i nie dokończył dzieła. Dlatego ludzie niechętnie się tam osiedlają. Ale Kołyma potrzebuje ludzi. Jak każda ziemia żywi się połem i kośćmi człowieka. Przez całe tysiąclecia Kołyma głodowała, aż kiedyś okazało się, że jest bogata. Tak bardzo bogata jak mało który zakątek świata.

Wtedy właśnie musiało dojść do zmo- wy. Bez potęgi każda władza jest ilu- zją. A coż daje potęgę? Złoto, złoto, złoto — krzyczą panowie tego świata. Należało tylko ponumerować ludzi i wysłać ich Kołymie, a w drugą stronę płynęło złoto. Było go coraz więcej, a okazało się, że to wciąż za mało. Więc coraz więcej i więcej posyłano ludzi z numerami, aż ziemia nie mogła ich przelknąć i zaczęła najpierw się dla- wić a potem rzygać. To był błąd w rachunku. Ktoś się pomylił. Może wła- dza okazała się zbyt chciwa lub Ko- łyma miała zbyt wąskie gardło. W każ- dym razie zamiast złota zaczęli wracać pół-martwi ludzie. Był rok 1936.

— Jeszcze dziś śni mi się po nocach, że przychodzą „enkawudziści” i krzy- czą, żebyśmy natychmiast wstali i poszedł z nimi. Byłem skazany na 25 lat la- grów, ale odsiedziałem tylko 11. Przy- chodzą i mówią, że Kołyma mnie zwy- wa — Te słowa padają z ust Antonie- go Rymusza — „Maks”, byłego dowódcy szwadronu w Piątej Wileńskiej Bry- gadzie Armii Krajowej.

Dziś jeszcze, choć ma już 75 lat, za- chował smukłą sylwetkę żołnierza i ten sam wąsik, co na starych zdjęciach z okresu partyzantki. Chodził wówczas w skórzanym płaszczu lub zwiewnej pan- terce zdobytej na Niemcach. Z przewie- szonym przez ramię mapnikiem i bro- nią podobny był bardziej do myśliwego niż tropienie zwierzyny. Za jego głowę — jak podaje Biuletyn Informacyjny Koła AK w Londynie nr 49 z sierpnia 1972 roku — wyznaczona była bardzo wysoka nagroda.

Zakopał tę broń gdzieś w Puszczy Au- gustowskiej, kiedy wraz ze swoim szwadronem przedzierał się na zachód jesienią 1944 roku. Prowadził wówczas pertraktacje z generałem Iwanem Czerniachowskim. Nie udało się osiągnąć porozumienia i broń została w zie- mi, a ludzie poszli — każdy w swoją stronę. „Maks” dotarł do Białegostoku wraz z siostrą Aldoną (sanitariuszką) i dwoma żołnierzami. Byli już przebrani za cywilów. Dziwnie się czuli w tej roli. Głodni, wynędzniali, kiedy przy- szło się im dzielić jedzeniem, każdy do- stawał po równo. Nie było równiej- szych.

W Lublinie znajomy załatwił mu pa- piery na nazwisko Antoni Wojtkowski. Pod przybranym nazwiskiem szukał spokoju. Wyjechał na północ. Pracował w państwowym majątku Osieczyn koło

Lęborka jako księgowy. Ożenił się, miał dom. Cieszyli się oboje z żoną — siostrą Aldoną — że przeżyli wojnę. Urodziło im się dziecko — chłopak! Wszystko szło na lepsze. III Rzeczpo- spolita przygotowywała się do skoku w lata 50. „Maks” wykonywał plan na powierzonym jego pieczy odcinku. Któ- regoś dnia pojechał do Lęborka ode- brać konie z „unry”. Spotkał znajom- ka. — Przyzwolity człowiek był z niego — wspomina. — Udał, że mnie nie po- znał.

Na ścianach budynków w Lęborku wisiały

urzędowe obwieszczenia

podpisane przez Edwarda Osóbkę- -Morawskiego. Premier nawoływał żoł- nierzy Armii Krajowej do ujawnienia się i złożenia broni. Obiecywał zachować wszystkie stopnie i odznaczenia wojskowe. Nagrodą miał być brak kary. — To było w 1947 roku — wspomina Rymusza. — Pojechałem do Sopotu i zgłosiłem się w Urzędzie Bezpieczeń- stwa.

Stamtąd trafił już w eskorcie kilku żołnierzy do Gdańska, gdzie przyjął go szef wojewódzkiego UB pułkownik Wolkow. Po ustaleniu tożsamości Rym- sza wrócił do domu zaopatrzony w do- kumenty potwierdzające jego ujawnie- nie. Już się nie krył i nie bał, że nagle jakiś znajomy rozpozna go w tłumie i wyda. Czuł się bezpieczny. Do czasu...

— Pamiętam ten dzień, 29 lipca 1948 roku — mówi Rymusza. — Tak, pamięć mam dobrą. Kiedy o tym mówię, wi- dzę twarze tamtych ludzi, słyszę ich głosy, przypominają mi się ich nazwis- ka. Przyjechała milicja z Choczewa i zabrali mnie „do wyjaśnienia sprawy”. Ale „sprawa” nie wyjaśniła się ani w Lęborku, ani w Gdyni. Trafił więc do Warszawy w specjalnym wagonie, z rękoma przykutymi kajdankami do pólek, na ulicę Nowogrodzką 10, gdzie nad drzwiami wisiał szyld „Informacji wojskowej”. Kilku oficerów rosyjskich w polskich mundurach dokładnie mu się przyjrzało. Jeden z nich stwierdził:

„Eto prawa ruka Łupaszki”.

„Łupaszko” (Zygmunt Szendzielarz) był dowódcą Piątej Wileńskiej, w 1947 roku jeszcze walczył. Ale od dawna „Maks” nie widział się z „Łupaszka”. Ich drogi rozeszły się trzy lata wcześ- niej.

Z „Informacji” Rymusza trafił prosto na Pragę, gdzie na ulicy Jagiellońskiej 17 mieszkał „oddział swiazi”, a w rze- czywistości więzienie rosyjskie. Sledz- two prowadził krótkowidz kapitan Ka- czanow. Pisał z nosem przy kartce. Po kilku tygodniach odesłał Rymusza do Legnicy.

To nie był przypadek ani pomyłka. To była po prostu zmo- wa. Do dziś Rymusza wierzy, że w życiu miał pecha. Wierzy, że jak jego dziadek powstańca z 1863 roku, wyciągnął zły los. Był przerna- czony na pożarcie przez Kołymę. Pol-

skie urzędy bezpieczeństwa nie mogły go tam posłać, więc przekazały go ro- syjskim organom ścigania.

Z Warszawy do Legnicy jechało ich w wagonie towarowym coś koło 35 więźniów różnej narodowości. Jechali przez pół Polski. Nikomu nie wyrwał się z gardła krzyk: „Ludzie, ratujcie!”. Zresztą, gdyby nawet krzyczeli, to kto by usłyszał? Żona Rymusza otrzymała pierwszą wiadomość od męża dopiero w 1951 roku. Ale gdyby nawet wcześ- niej wiedziała, to co mogła zrobić? Co mogli zrobić wszyscy, którzy wiedzieli?

Francuski reżyser Claude Lanzmann w filmie „Shoah” oskarża Polaków o bezczynne przyglądanie się zagładzie Żydów. Te bezczynność interpretuje jako milczące przyzwolenie wywołujące się z polskiego antysemityzmu. Ale jak wytłumaczyć bezsilność Polaków wobec powojennej fali aresztowań żołnierzy Armii Krajowej? Inny Francuz odpo- wiedział na to pytanie kilka wieków wcześniej: „Siła jest królową świata”. A człowiek? „... Jest tylko trzciną — powiada tenże Blaise Pascal — ale trzciną myślącą”.

Śledztwo

trwało blisko rok w rosyjskim wię- zieniu w Legnicy. — Polegało przede wszystkim na okładaniu mnie pięścią- mi i kopaniu — mówi Rymusza. — Cza- sem kazano mi siadać kością ogonową na rogu taboru, a ręce kłaść na ko- lana. Śledztwo prowadził major Maksi- mow, a nadzorował pułkownik Bacha- now. Ten bił mnie przy każdej okazji. Raz kazał mi rozpiąć marynarkę i bił mnie w piersi dopóki nie upadłem. Po- tem jeszcze kopał mnie aż się sam spo- cił.

Śledztwo toczyło się głównie w nocy, od 10 wieczorem do 4 nad ranem. O szóstej była pobudka, a potem już nor- malny dzień i nie wolno było nawet usiąść na przycy, a co dopiero, żeby się położyć i zdrzemnąć. Bezsenność nie zostawiała śladów na ciele więźnia. Jest wygodna dla prowadzących śledztwo, bo oni mają czas. Więzień zaś liczy minuty i godziny. Chce jak najprędzej wrócić do celi i choć na chwilę się położyć. Jest tak wyczerpany po tygodniu noc- nych przesłuchań, że zgadza się na wszystko w zamian za odrobinę snu.

Stosowano też bardziej wyrafinowane metody. Jedną z nich polegała na kar- mieniu więźniów słonymi śledziami. Po takim posiłku więźniowi przez cały dzień nie podawano nic do picia. Pod- czas nocnego przesłuchania stawiano na biurku śledczego szklankę z wodą...

Był też karcer tak mały, że więzień nie mógł wykonać najmniejszego ruchu i stał całymi godzinami w wodzie. Na głowę kapali mu kropie wody. Po krótkim czasie miał wrażenie, że to granaty eksplodują na jego czaszce.

— Pewnego dnia w czasie przesłucha- nia byłem w pokoju tylko z Maksimo- wem — opowiada Rymusza. — Ten o- tworzył szufladę biurka i podszedł ze

dwa kroki do okna, gdzie były butel- ki z oranżadą. W szufladzie leżał pi- stolet. Szybko się polapałem, że to prowokacja. Pistolet na pewno nie był nabyty, a za drzwiami czekał ktoś, żeby mnie obezwładnić, gdybym tylko się- gnął do szuflady. Ale nie sięgałem.

W końcu śledztwo się skończyło. Akta liczyły 680 stron maszynopisu. Rymusza trafił przed oblicze Wojskowego Try- bunału Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej w Legnicy.

— Zaraz na początku rozprawy o- świadczyłem, że jestem obywatelem polskim i na polskim terenie nie będę odpowiadał przed obcym trybunałem — opowiada.

Nie miało to żadnego znaczenia. Choćby nie wiem ile świadków stwier- dziło, że Rymusza jest Polakiem, choćby miał na to tysiąc dokumentów, to i tak ten sąd uznawał go za obywatela ra- dzieckiego. Obie strony znalazły się w trybach machiny. Ich działania były wymuszone siłą, nad którą nie pano- wali, choć sąd jej na pewno pomagał, był jej częścią. I czyż wojskowy trybu- nał mógł uznać Rymusza za Polaka? Przecież to musiało oznaczać, że trzeba go wypuścić, że jest niewinny. A co z tak wnikliwie prowadzonym śledztwem? Nie, to po prostu było niemożliwe. Rymusza musiał być uznany za obywa- tela radzieckiego, inaczej cały proces tracił sens, a działania śledcze należa- łyby uznać za nieskuteczne. Tak właś- nie — nieskuteczne. Nie chodziło o to, czy były zgodne z prawem, czy nie. Brak skuteczności był czymś znacznie gorszym — kazał zastanawiać się nad celowością istnienia całej machiny, ka- zał szukać analogii, zastanawiać się. Nie, to wszystko pachniało działalnością wywrotową albo może nawet kontrre- wolucją. Więc w imię zgódności rze- czywistości z ideologią Rymusza uznano za obywatela radzieckiego.

Teraz sąd miał już wolne ręce i mógł go skazać za... zdradę ojczyzny. — Śmierć! — Za walkę przeciw władzy radzieckiej, za szpiegostwo, za wszyst- kie inne naruszenia artykułu 58 kk (kodeks karny) — w sumie 100 lat wię- zienia!

Rymusza był konsekwentny i nie pod- pisał protokołu ze śledztwa ani też wy- roku sądowego. Konsekwencji nie brakło również machinie — obyła się bez jego podpisu. A zresztą, jeśli był tak bardzo potrzebny, to przecież nie tylko Rymusza umie pisać! Kto to bę- dzie dochodził takich drobiazgów?

— Ponad tydzień siedziałem w celi śmierci nr 33. Więźniowie wychodzili stąd tylko dla załatwienia ostatniej sprawy i już nie wracali. Jedzenie po- dawano przez niewielki otwór, a jak ktoś pukał do drzwi, to więźniowie musieli stanąć twarzą do ściany z rękoma do tyłu. Którejś nocy drzwi celi się otworzyły. Ktoś zapisał po rosyjsku, czy jest tu więzień na literę „r”? Zgło- siłem się. Kazano mi wyjść z celi...

(c.d.n.)



Reprodukcje: Wincenty Kołodziejski

PIEKŁO W AKADEMII RYCERSKIEJ

Jak donoszą nieoficjalne źródła, 9 czerwca 1989 r. w Legnicy, w okolicach zabytkowej Akademii Rycerskiej wydarzy się wielkie smierfowskie, które poprzedzi otwarcie Międzynarodowej Wystawy Rysunku Satyrycznego i Międzynarodowej Wystawy Fotografii „Fotożart”.

O godz. 17 na schodach przy ul. Chojnowskiej wystąpi chór IV Liceum Ogólnokształcącego pod dyktando Michała Dudę, następnie Papa Smerf, którym niechybnie okrzyknięty zostanie Zdzisław Smektała, czyli „przywilejowany w teczce przez Towarzystwa Satyrycznego” poprowadzi tłum i gości w „smierfnej stonodze” do miejsca dalszych wydarzeń. Reżyser widowiska Felomena Bagińska nie chce zdradzać przedwcześnie tajemnic zawodowych odmówiła udzielenia wywiadu naszym korespondentom. Z przecieków jednak wiemy, że w halu Akademii Rycerskiej, nim otworzą swe podwoje główne ekspozycje Satyrykonu '89, wystąpi zespół Mini Max z

WUSW — jedyne autentyczne Smerfy oraz kabaret „Spółka Z Bardzo Ograniczoną Odpowiedzialnością” z programem „Ciąg dalszy nastąpi”, do którego tekstu napisał Andrzej Waliński. Odpowiedniej oprawy doczekają się wreszcie w tym roku imieniny Bazylego, Solenizanta i jego gości na zamku w Grodźcu podejmie duch Satyrykonu. W roli Białej Damy wystąpi oczywiście... Felomena.

★

Jury Satyrykonu '89, po obejrzeniu 1718 prac 423 autorów, zakwalifikowało na wystawę 1367 prac 180 autorów i przyznało nagrody:

GRAND PRIX SATYRYKONU '89 — ZŁOTY KLUCZYK i nagrodę pieniężną (60 tys. zł) Januszowi Obluckiemu za pracę „Teczka”.

W KATEGORII SATYRY:

● „Złoty Ołówek” i nagrodę

pieniężną 60.000 zł Wiktorowi Bogoradowi za pracę „Bez tytułu”.

● „Srebrny Ołówek” i nagrodę w wysokości 45.000 zł Antoniemu Chodorowskiemu za pracę „Przestrojenie”.

● „Brązowy Ołówek” oraz nagrodę pieniężną 30.000 zł Grzegorzowi Szumowskiemu za pracę „Bez tytułu”.

W KATEGORII ZARTU:

● „Złoty Ołówek” i 60.000 zł Siergiejowi Ainutdinowi (ZSRR) za pracę „Bez tytułu”.

● „Srebrny Ołówek” i 45.000 zł Mariuszowi Stawarskiemu za pracę „Bez tytułu”.

● „Brązowy Ołówek” i 30.000 zł Robertowi Szcówce za pracę „Bez tytułu”.

● cztery równorzędne wyróżnienia po 15 tys. zł każde, dla: Witolda Mysyrowicza za pracę „Barwy ochronne”, Jewgienija D. Grigoriewa (ZSRR) za pracę „Bez

tytułu”, Wiktora K. Zujewa (ZSRR) za pracę „Bez tytułu”, Wiktora Kudina (ZSRR) za pracę „Pieriestrojka”.

Spośród prac fotograficznych nagrody przyznano:

W DZIALE A:

● złoty medal i 60 tys. zł Zenonowi Żybertowiczowi za pracę „Bez tytułu”.

● srebrny medal i 45 tys. zł Frantiskowi Dostal (Czechosłowacja) za pracę „People and dogs 1”.

● brązowy medal i 30 tys. zł Krzysztofowi Raczowskiemu za pracę „Spaghetti a la polonaise”.

● oraz trzy wyróżnienia po 15 tys. zł każde: Januszowi Obluckiemu za pracę „Drzewo”, Eero Venhola (Finlandia) za pracę „The whole jolly story”, Zbigniewowi Tomaszczukowi za pra-

cę „Fotografia rzeczywistości — rzeczywistość fotograficzna”.

W DZIALE B:

● złoty medal i 60.000 zł Bogumiłowi Wtorkiewiczowi za pracę „Historyczne przemówienia”.

● srebrny medal i 45.000 zł Jerzemu Piwowarskiemu za pracę „K-out”.

● brązowy medal i 30.000 zł Stane Jagodic za pracę „Eppur si muore”.

● oraz wyróżnienie 15.000 zł Ryszardowi Balamucie za pracę „Bez tytułu”.

Ponadto przedstawiciele fundatorów przyznali nagrody specjalne: Mirosławowi Zdrodowskiemu za pracę „Bez tytułu”, Jerzemu Lipcowi za pracę „Rejtan”, Grzegorzowi Szumowskiemu za pracę „Bez tytułu”, Robertowi Rupoćkiemu za pracę „Polski jeździec bez głowy”, Krzysztofowi Konopelskiemu za „Wiatr historii”.



ZŁOTY OŁÓWEK SATYRYKONU '89
Wiktor Bogorad (ZSRR)

W dobrej kondycji

SZEPTEM

Z ELŻBIETĄ PIETRASZKO rozmawia Wanda Jamróz.

● Satyrykon wkroczył w drugie dziesięciolecie, a Ty razem z nim jako organizator tej imprezy. W jakiej jesteście kondycji?

— Myślę, że w dobrej — choć Satyrykon w lepszej. Początkowo moje zadania nie były duże. Zawsze byłam raczej bliżej fotografii, więc odpowiadałam głównie za wystawę „Fotożart”, która wprowadziła trochę świeżości do rysunku, od początku miała charakter międzynarodowy.

● Z moich obserwacji wynika, że Twoje zadania organizacyjne rosły aż do przecięcia obojętności głównego realizatora i wykonawcy. Czy taka sytuacja odpowiada Ci?

— Jeżeli wolno wyrazić mi tu jakieś życzenie, to tęsknię do czasów, gdy było nas więcej. Różnorodność i terminowość zadań przy organizacji Satyrykonu powoduje, że jest to trudne. Ale lubię tę pracę i Satyrykon.

● Czy mogłabyś odsłonić nieco tajemnic zawodowych i powiedzieć kiedy właściwie zaczynasz robić kolejny Satyrykon i jaki ma to przebieg?

— Odbija się to w cyklu rocznym, właściwie bez przerwy. Zaraz po zakończeniu jednej edycji, zaczynam przygotowywać następną. Najpierw wysłanie regaminów, potem odesłanie prac autorom z poprzedniego konkursu. Pod koniec roku zaczynają napływać prace na kolejny konkurs. Trzeba je przyjąć i opisać. Gdy skończy się termin

nadsyłania prac, obraduje jury. Następnie zaczyna się cały cykl wydawniczy katalogów wystaw głównych i towarzyszących, do tego dochodzi od dwóch lat gazeta „Satyrykon”. W międzyczasie pracuję nad koncepcją całej imprezy, by zdążyć ze wszystkim na czas. Rozsyłam więc zaproszenia do satyryków, kabaretów, autorów wystaw, jurorów, przyjaciół i sympatyków Satyrykonu, dziennikarzy. Naprawdę jest co robić.

● Jakże atrakcje zapowiada tegoroczny Satyrykon?

— Zapraszam przede wszystkim na otwarcie głównych wystaw: Międzynarodowej Wystawy Rysunku Satyrycznego i Międzynarodowej Wystawy Fotografii „Fotożart”. Otwarcie obu nastąpi już dzisiaj, o godzinie 17, w Akademii Rycerskiej. Justo o godz. 13 wernisaż wystawy Jana Bortkiewicza „Paczki z Polski” — z niespodzianką! Legniczan zapewne zainteresują wieczory kabaretowe. W sali WDK wystąpią: dziś o godz. 20 teatr „Rampa” z Warszawy z rewelacyjnym spektaklem „Cabaret” w reżyserii Andrzeja Strzeleckiego. Jak przyrzadza się „Móźdzek po polsku” dowiemy się z programu kabaretu „Diugi” 12 czerwca o godz. 18. Wreszcie jutro o godz. 14.30, w kawiarni KMPiK rozpocznie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Satyrycznego. Zapraszam na nie nie tylko aktualnych, ale i przyszłych członków. Wpisowe — równowartość 50 centów amerykańskich.

● Dziękując za rozmowę życzę pomyślności Tobie i Satyrykonowi.

PIATEK
9 CZERWCA
1989

Satyrykonu

WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH

O NIM SIĘ MÓWI

Niestety, rozmowy z prezesem Towarzystwa Satyrycznego nie będzie. Zdzisław Smektała był nieuchwytny. Aby zrehabilitować ten niewłaściwy brak, za gazetę „Satyrykon” przedstawiam do lektury całej gazety „do nabycia w kioskach „Ruchu” za jedyne 300 zł).

W Nowej Soli w witrynie delikatesów WISI W CZARNYCH KOLORACH PIKAT

Szczególne i nietłumione zadanie do spełnienia ma legnicki chór Madrygal: połączyć w jedną całość dwie największe nasze imprezy kulturalne — Legnica Cantat i Satyrykon. Jak tego dokonają, dowiemy się już dziś

Legnicki Łącznik

o godz. 17.13. Dodamy tylko, że zespół bardzo poważnie potraktował swą misję i od dnia zakończenia Cantatu stoi wytrwale na posterunku, a raczej na praktykach w Akademii Rycerskiej, by w dniu otwarcia Satyrykonu odśpiewać „Ortus de Polonia” Jerzego Libana z Legnicy

OSTATNIE DEPESZE

● Według doniesień Radia „Wolna Europa” tegoroczny Satyrykon zaszczyli swoim udziałem nestor polskiej satyry Eryk Lipiński. Nie będzie to jego pierwszy pobyt w Legnicy. Kolejna wizyta tej znakomitej świadczy niewątpliwie o ciągłej jego sympatii dla Satyrykonu. Jakże więc tego nie uhonorować!

● Marek Kasz wszedł w kożuszek na czas trwania Satyrykonu do Francji. Podobno w podróż zabrał z sobą swój słynny termos.

● Pomimo zapowiedzianych wizyt wielu znakomości, bez wątpienia najjaśniejszą świecą gwiazdą Satyrykonu '89 będzie nasz nieoceniony i niedościgniony korespondent TV Legnica wraz ze swymi halogenami. Zapowiedział już nawet nocne zdjęcia z piątku na sobotę.

Naszym zdaniem

W tym roku Satyrykon zorganizowany zostanie już po raz dwunasty. Z roku na rok impreza rozwija się i zatacza coraz szersze kręgi. Głośno o niej mówi się nie tylko w Polsce i okolicach. Rosnąca popularność kosztuje, a niestety liczba instytucji wspierających finansowo głównego organizatora — Wojewódzki Dom Kultury — maleje z każdym rokiem. W tym roku

Obawiamy się w tej sytuacji o przyszłość Satyrykonu. Tegoroczny Satyrykon finansowany

jest wyłącznie ze skromnych środków wypracowanych przez WDK. Powoduje to, że nie wszystkie ambitne zamierzenia zostały przez organizatora zrealizowane. W przyszłości może być jeszcze gorzej. Obawiamy się, że brak gotówki może spowodować obniżenie poziomu imprezy.

W tej sytuacji konieczny wydaje nam się apel do finansowych potentatów. Pomóżcie stworzyć portfele, dorzućcie parę złotych! Pamiętajcie, że ludowi potrzebny jest chleb, ale także igrzyska!

z kraju

Jak atrakcyjnie zapowiada się tegoroczny Satyrykon, niech świadczy choćby lista rekwizytów, które organizatorzy musieli znaleźć, zgromadzić, wypożyczyć...

problemów sprawiła pipa z wążką do pompowania piwa z beczki. Jeszcze nie wiadomo, czy będzie...

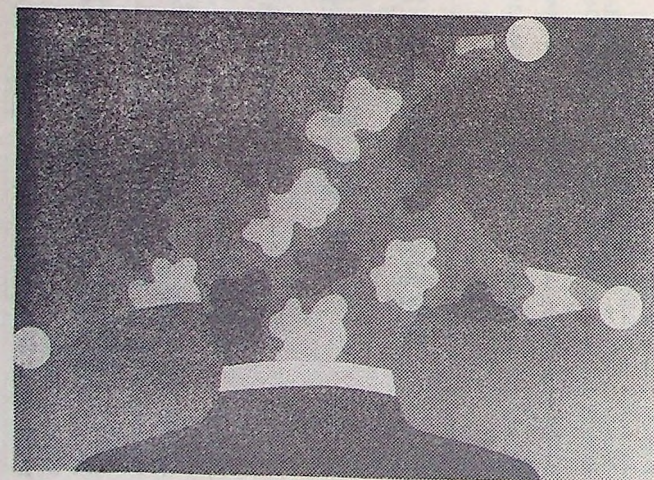
★

Już jutro, o 13, w salach wystawowych Teatru Dramatycznego...

KOMUNIKATY POP

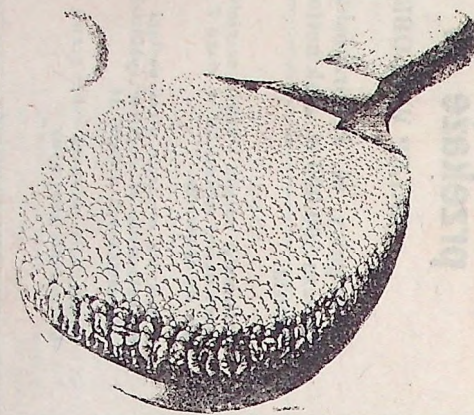
W Nowej Soli w witrynie delikatesów WISI W CZARNYCH KOLORACH PLAKAT O CZYM ZARAZ PO NIEM

makrela po grecku mintaj
w pomidorach
pasztet prawie z dzika jeszcze
prince polo
krakersy i wino gdzienegdzie
przypraw
a pośród tego wszystkiego
jakiś głupawy ekspedient
gorliwy kierownik sklepu
powiesił plakat z dziewczynką
ubraną na czarno
czarny goździk w ręku
klejącą wytrwale chociaż
bolą nogi
smutne spojrzenie skierował
w stronę
gdzie jej rówieśnica z czasów
kiedy wojna
z placem patrzy w obiektyw
numer przy ramieniu
raz twarzyczka w obiektyw a
drugi profilem
nad wszystkim bieleje
taki oto napis
miesiąc pamięci narodowej
pomijając kobiety kupujące
cukier
o czym myśli personel suto
jedząc właśnie
mając taki plakat na wystawie



WYRÓŻNIENIE
Witold Mysyrowicz — „Barwy ochronne”

o godz. 17.13. Dodamy tylko, że zespół bardzo poważnie potraktował swą misję i od dnia zakończenia Cantatu stoi wytrwale na posterunku, a raczej na praktikablach w Akademii Rycerskiej, by w dniu otwarcia Satyrykonu odśpiewać „Ortus de Polonia” Jerzego Libana z Legnicy



BRAZOWY OŁÓWEK SATYRYKONU '89
Grzegorz Szumowski „Bez tytułu”



Dość ciekawie zapowiada się lista gości zagranicznych Satyrykonu '89. „Wszystkie osoby zaproszone zostały w ramach

Jakże wiele tego nie udało się. Jakże wiele tego nie udało się. Jakże wiele tego nie udało się.

Pomimo zapowiedzianych wizyt wielu znakomości, bez wątpienia najjaśniejszą świecą gwiazdą Satyrykonu '89 będzie nasz nieoceniony i niedościgniony korespondent TV Legnica wraz ze swymi halogenami. Zapowiedział już nawet nocne zdjęcia z piątku na sobotę.

współpracy i wymiany kulturalnej z zagranicą, ujęte w planach MKiS na rok 1989”. I tak, na dwadzieścia zaproszonych osób, 12 to Rosjanie, 1 Rumun, 1 Bułgar, 3 Jugosławian, 1 Czech i 1 Słowak. Niech kwitnie i rozwija się współpraca kulturalna ze Wschodem i... Zachodem!



9 CZERWCA 1989

Piątek

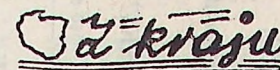
„Artysta, który sprzeniewierza się prawdzie natychmiast traci talent” Mirosław Z. — znany w kręgach satyrycznych Smerf.

Polska i świat: od dwunastu lat nie ma nic ważniejszego od Satyrykonu.

Imieniny: Felicjana, Pelagii i kilku innych osób.

Urodziny: bardzo liczne, szczególnie w krajach Azji, Afryki i Ameryki Południowej.

Horoskop: urodzeni 9 czerwca są wrażliwi na satyrę, pobudliwi, kochają dowcip. Kolor szczęśliwy — zielony, kamień — białe białe.



Jak atrakcyjnie zapowiada się tegoroczny Satyrykon, niech świadczy choćby lista rekwizytów, które organizatorzy musieli znaleźć, zgromadzić, wypożyczyć, wytrzasnąć spod ziemi — często z narażeniem własnego życia, kieszeni i honoru: stolik z parasolką, suknie ślubne, kubki, materace, manekiny, świeczniki, sztalugi, poduszki, pochodnie, podświetlacze, kwiaty dla laureatów, maszyna do robienia dymu (Opera Wrocławska, w ramach przyjaźni i współpracy, wypożyczyła ją interesownie w zamian za przenośną nastawnię tyristorową) itp. itd. Najwięcej

problemów sprawiła pipa z wążką do pompowania piwa z beczki. Jeszcze nie wiadomo, czy będzie...

Satyr i Rytas

Towarzystwo Satyryczne w Legnicy ogłosiło dwa otwarte konkursy. Trofea — Satyr '89 i Rytas '89 przyznane zostaną w dwu kategoriach:

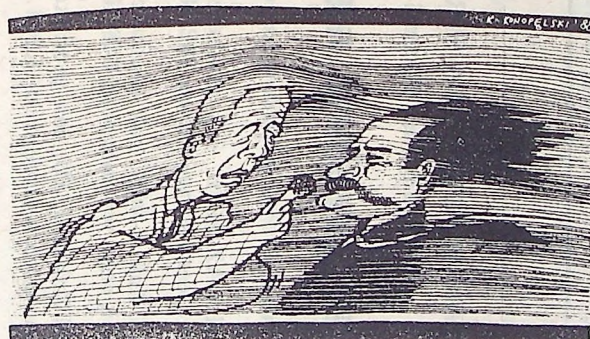
Zdobywca Satyra '89 otrzyma również nagrodę pieniężną — 500.000 zł. Rytas '89 ma charakter symboliczny.

1. za najwybitniejsze osiągnięcia w dziedzinie twórczości satyrycznej (żart, satyra rysunkowa, fotograficzna, literacka, estradowa itp.),

Nazwiska kandydatów do obu nagród (wraz z uzasadnieniem) można zgłaszać pod adresem Towarzystwa Satyrycznego w Legnicy (ul. Leńskiego 19, 59-220 Legnica) do 27 września 1989 r. Ocenie podlegać powinny wydźwięk, które miały miejsce po 27 września 1988 r.

2. za najbardziej paradoksalne, niezamierzone wydarzenie o wydźwięku satyrycznym, wynikłe z głupoty, bezmyślności, chęci zysku lub z innych przyczyn.

Wśród zgłaszających kandydatów rozlosowane zostaną nagrody — wydawnictwa satyryczne.



Nagroda ROBSA (Roberta Szczółki)
Krzysztof Konopelski „Wiatr historii”

„Kurier Satyrykonu”

przygotowali: WANDA JAMRÓZ, WŁODZIMIERZ KALSKI i CZESŁAW PAŃCZUK.

KOMUNIKATY POP

NAGRODA „KONKRETÓW”
Edward Knasik — „Martwa natura”



Zdrodowski

NAGRODA MUZEUM KARYKATURY, NAGRODA DYREKTORA WDK
Mirosław Zdrodowski „Bez tytułu”

Dziękujemy

Za pośrednictwem „Konkretów” serdecznie dziękuję wszystkim 29.640 wyborcom z województwa legnickiego, którzy zaufali mi i oddali głosy na mnie jako swojego kandydata na senatora. Dziękuję Wszystkim, z którymi miałem okazję i przyjemność spotkać się w trakcie kampanii wyborczej. Jestem bogatszy w doświadczenia i problemy różnych środowisk, szczególnie mam w pamięci trudne problemy i ciężką pracę kobiet.

Jestem podbudowany autentycznym poparciem i życzliwością, z którą spotkałem się w trakcie dyskusji oraz w rozmowach telefonicznych. Wszystkich, którzy mnie poparli traktuję jako gro- nowych serdecznych przyjaciół, których nigdy nie wolno zawieść.

Dziękuję również zespołowi promocyjnemu oraz wszystkim działaczom NOT i WKTiR Legnica, a także tym, którzy nie szczędzili własnego czasu by pomóc w kampanii wyborczej. Dziękuję.

doc. dr RYSZARD CHAMER

☆

„Mieszkańcom Zagłębia Lubińskiego-Głogowskiego serdecznie podziękowania za poparcie i oddanie głosów w dniu 4 czerwca 1989 roku na:

MARIANA BORAWSKIEGO

składa Zespół Sztabu Wyborczego kandydata i gorąco zachęca do wzięcia udziału w drugiej turze wyborów 18 czerwca 1989 roku dla ponownego poparcia swego kandydata”.

☆

„SZANOWNI PAŃSTWO

Najserdeczniejsze podziękowania składam tym, którzy 4 czerwca oddali na mnie swój głos. Gorąco dziękuję wszystkim, którzy poświęcając swój czas pomagali mi w prowadzeniu kampanii wyborczej.

Wybrany Posłem i Senatoren składam gratulacje, życząc równocześnie sukcesów w pełnieniu powierzonych mandatów.

Z szacunkiem i poważaniem
Miroslaw Skaza”

Siąść na ławeczce

Mieszkam w śródmieściu Legnicy. Naprzeciw byłej restauracji „Śródmiejska” są ławeczki. Jest ich mało i przeważnie zdezastowane. Wiele osób chciałoby na chwilę odpocząć w trakcie zakupów — ludzie starsi i dzieci. Obok redakcji jest też fontanna i duży kasztan, który daje w upalnym dniu przyjemny chłód. Dlaczego wokół tego kasztana nie pokryć murka deszczkami do siedzenia?

Widzę codziennie, jak ludzie odpoczywają tam w cieniu. Ławeczki — rzecz drobna w inwestycji, ale jakże potrzebna i na czasie, bo lato tuż, tuż. O wiele przyjemniej siedzieć na ławeczce, niż na gazetach, torbach itp., które później zasmiecają centrum miasta.

Czy władze miasta zainteresują się drobnym na pozór problemem?

LEGNICZANIN
(nazwisko znane redakcji)

Niedopatrzenie?

Zbulwersowana jestem notatką zamieszczoną w Waszym tygodniku (nr 19/874) z 12.05.1989 r. pt. „Dobra ocena pracy ZUS”, ponieważ nie przystaje ona do mojej sytuacji. Jestem rencistką III grupy od 1984 r. Od marca 1988 r. do chwili obecnej otrzymywałam rentę w wysokości 17 420 zł, wraz z zasiłkiem rodzinnym na dwoje dzieci. Zaniewolona udalam się 17.04 br. do ZUS w Złotoryi, aby zasięgnąć informacji dotyczącej rewaloryzacji mojej renty. Pani z Działu Informacji ZUS wysłuchała mnie spisała skargę i zaewidencjonowała ją pod nr 8/17.04.89 r. Ponadto stwierdziła, iż jest to niewiarygodne i ewidentne niedopatrzenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ponieważ pominięto moją rentę w różnych etapach rewaloryzacji.

Nie znam systemu świadczeń ZUS-ow-

skich ani skomplikowanych przeliczeń ków rewaloryzacyjnych, bo od tych spraw są specjaliści ZUS, za co otrzymują wynagrodzenie. 5.05.89 r. ponownie udałam się do ZUS z pytaniem, jak rozpatrzona została moja sprawa. Tym razem inna pani w informacji wysłuchała mojej relacji i znowu chciała pisać na tę okoliczność notatkę. Zaproponowałam sprawdzenie dziennika skarg, gdzie została wpisana moja interwencja. Przeraził mnie fakt, że tak drażliwej sprawy nikt nie próbował załatwić przez 18 dni. Mało. Nikt nie sprawdził dziennika, kontrolując „Dobrą pracę ZUS”.

Na moje pytanie, kiedy mogę liczyć na załatwienie mojej sprawy, pani z informacji oświadczyła, że może to trwać od 2 do 6 miesięcy. Zastanawiam się, komu wierzyć: radiu i telewizji, prasie, gdzie specjaliści twierdzą, że rent na poziomie 14 820 zł i zasiłków rodzinnych na dziecko w wysokości 1300 zł nie ma (oświadcza, że ja mam) — czy redakcji „Konkretów”, która zamieściła notatkę pt. „Dobra ocena pracy ZUS”.

Moja renta wraz z zasiłkiem nie gwarantuje mi poczucia bezpieczeństwa socjalnego (co zgodnie z naszą notatką jest nadrzędną ideą ZUS w Złotoryi). Ponadto informuję, że rentę, którą powinienam otrzymywać piętego każdego miesiąca, otrzymuję dwunastego

ZOFIA J.
Legnica

ogłoszenia

KOMENDA WOJEWÓDZKA STRAŻY POŻARNYCH
w Legnicy, ul. Piotra i Pawła 4

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż pojazdów samochodowych:

1. Samochód UAZ 469B, rok produkcji 1976, stopień zużycia 40 procent, cena wywoławcza 762.000 zł.
2. Samochód Żuk A-06B, rok produkcji 1986, stopień zużycia 70 procent, cena wywoławcza 648.300 zł.
3. Samochód Żuk A-151B, rok produkcji 1983, stopień zużycia 60 procent, cena wywoławcza 1.261.200 zł.
4. Samochód Star 660, rok produkcji 1972, stopień zużycia 70 procent, cena wywoławcza 756.000 zł.
5. Samochód Star 26, rok produkcji 1971, stopień zużycia 75 procent, cena wywoławcza 350.000 zł.
6. Samochód Nysa 522, rok produkcji 1983, stopień zużycia 65 procent, cena wywoławcza 1.470.000 zł.

Przetarg odbędzie się w czternastym dniu roboczym od ukazania się ogłoszenia o godz. 9 w KWSP w Legnicy, ul. Piotra i Pawła 4.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie KWSP w Legnicy, najpóźniej dwa dni przed przetargiem.

Pojazdy można oglądać:

Pozycja 1 — w KRSP Głogów, ul. Rzeźnicza 10.
Pozycja 2 — w KRSP Złotoryja, ul. Okrzei 1.
Pozycja 3, 6 — w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Pożarniczego w Słupie.
Pozycja 4, 5 — w KRSP Chojnów, ul. Dąbrowskiego 15.

KWSP w Legnicy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
W przypadku niedojścia I przetargu do skutku, II przetarg odbędzie się o godz. 11.

1034-k

BIURO PODRÓŻY I TURYSTYKI

„PIOTROWSKI”

oferuje usługi wizowe

Legnica, ul. Kaczawska 32, tel. 285-75,
w godz. 10—18 (boczna Świerczewskiego).

Wizy: Benelux, Dania, Kanada, RFN, Szwajcaria,
Szwecja, Wielka Brytania, Włochy.

„NA TROSKI NAJLEPSZY PIOTROWSKI”.

41560-g

LEGNICKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
„REFLEG”

Legnica, ul. Zielona 13 (oficyna)

przekaze w ajencję:

SKLEP WIELOBRANŻOWY

w Legnicy, ul. Jaworzyńska 18a, cena wywoławcza 500.000 zł, zysk netto, plus koszty utrzymania.

Informacji udziela i oferty przyjmuje dział obrotu towarowego naszej spółdzielni w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w 14 dniu od ukazania się ogłoszenia w siedzibie spółdzielni z udziałem osób zainteresowanych o godz. 10.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

1051-k

WYDZIAŁ OŚWIATY I WYCHOWANIA INFORMUJE,

że w okresie wakacji 1989 r.

w terminach:

- 3—23 VII 1989 r. w Szkole Podstawowej nr 4, ul. Piastowska 3, odpłatność — 5.200 zł;
- 1—25 VIII 1989 r. w Szkole Podstawowej nr 11, ul. Radosna 17, odpłatność — 5.200 zł,

będą zorganizowane półkolonie letnie dla dzieci szkół podstawowych.

Zapisy prowadzi wszystkie szkoły podstawowe na terenie miasta Legnicy.

Wszelkich informacji udziela komórka socjalna od godz. 7.30 do 15. Telefon 220-21, wewnętrzny 245.

1033-k

LEGNICKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
„REFLEG”

59-220 Legnica, ul. Zielona 13 (oficyna)

OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż:

— KSIĘGOKOPIARKI „MITA” DC 213 RE, prod. japońskiej, rok produkcji 1985, zużycie 50 procent, cena wywoławcza 3.000.000 zł

Przetarg odbędzie się dwa tygodnie po ukazaniu się ogłoszenia w siedzibie spółdzielni o godz. 10.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej na godzinę przed przetargiem w kasie spółdzielni.

Spółdzielnia nie bierze odpowiedzialności za wady ukryte oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

1052-k

Rozpoczyna się naturalnie od miłości. Spokojna, westchnienia, wyznania spod serca, chwile upojenia — ślub. Koniec. Kropka. Chomąto i kierat do końca dni żywota. Choć nie zawsze. Na szczęście bowiem istnieje coś takiego, jak rozwód. A rozwód — bagatel! — możemy dostać z najprzeróżniejszych powodów, a nawet zupełnie bez powodu, wystarczy — dajmy na to — niezgodność charakterów. Co to jest ta niezgodność charakterów — nikt specjalnie nie dochochdzi. Nie chcą ze sobą żyć, proszę bardzo! Szczęść — prast! Dwa podpisy, od kilkunastu do kilkudziesięciu parafek daniny dla ubogiego państwa — i małżonkowie odzyskują wolność. Mogą więc zaczynać od nowa. Każdy, ma się rozumieć, już na własną rękę.

Oczywiście zdarzają się i powody prawdziwe, bardzo ważne, niepodważalne rzecz można. Choćby — zdrada. „Zdrada małżeńska ma różne oblicza” — powiedział pewien bardzo mądry filozof zagraniczny. No i nie sposób o wemu uczonemu mężowi nie przyznać racji — ma, z całą pewnością ma różne oblicza. Niekiedy nawet wielce osobliwe. Ale czy można zdradzić własnego męża z tymże własnym mężem? Rzecz jasna nie można, w żaden sposób nie można. Okazuje się jednak, że można. A doświadczył tego na sobie obywatel Alfred T., 46-letni mieszkaniec B. zatrudniony w miejscowych Zakładach Galanterii Skórzanej na stanowisku zaopatrzeniowca.

W poniedziałek, 15 maja br. Alfred T., pożegnany czuły mi uściskami i emoknieniami małżonki Barbary, wyjechał do stolicy województwa na dwutygodniowy kurs kierowników zaopatrzenia. Dojechał na miejsce, Bogu dzięki, cało i szczęśliwie. I kurs zaczął szczęśliwie. Szczęście trwało jednak raptem trzy dni. Albowiem Alfred T. szybko skonstatował, że pobierane na kursie nauki są nie tylko nudne jak flaki z olejem, ale i — co więcej — zupełnie nieprzydatne w jego pracy zawodowej, jako że głowacz-wykładowcy, usiłujący kagankiem wiedzy rozjaśnić zakute tby zaopatrzeniowców, nie mieli zielonego pojęcia, jak w praktyce działają tzw. służby zaopatrzenia. Wkurzyło to tak bardzo Alfreda T., że z przeogromnych nerwów wypił z mety półtora flakonu „czystej”. Wypił, poprawił „Żywcem”, po czym — kiedy zrobiło mu się błogo — wstawił panom-głowaczom dosadną gadkę. Tak dosadną, że nazajutrz odesłano go karnie do domu. No i Alfred T. przestał rzecz jasna, czuć się błogo. Ponieważ jednak mocno chciał czuć się nadal błogo, zaraz po przyjeździe do B., wprost z dworca „zawinął” do nocnej knajpy „Popularna”, skąd wykopano go o pierwszej, zapitego oczywiście. Ale było mu znów błogo — fakt.

Z godzinę człapał (dwa kroki do przodu, krok w tył) ciemnymi ulicami zanim doczłapał do bloku, w którym mieszkał. Cicho, by nie obudzić sąsiadów i nie denerwować małżonki Barbary, wdrapał się na piętro, otworzył drzwi mieszkania i nie zapalając światła wśliznął się do jadalnego. Rozebrał się po ciemku, ciągle zachowując ciszę. Zrazu zamierzał skimnąć się tu w jadalni na kozetce, ale dochodzące z sy-

Zdrada

Ryszard Adamów

pielni wabiące sapanie Basi sprawiło, że postanowił zrobić jej niespodziankę i legnąć se przy niej. Legnąć se grzecznie, jak Pan Bóg przykazał, bez żadnych tam szurum-burum.

Basia sapiała, popiskiwiała, ale spała dość twardo, bo kiedy położył się przy

niej, nawet nie drgnęła. Zmęczone biadactwo, pomyślał czule Alfred T. I o-garnęło go tak wielkie wzruszenie, zaczęły buszować w nim tak przepiękne chucie, że nie zdziżył — no i stało się, bez szurum-burum się nie obeszło. Cóż, małżeńska normalka, można by



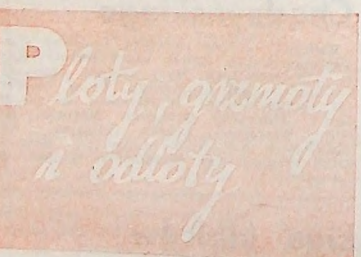
rzec. A właśnie, że nie, nie normalka. Ołóż zaraz na początku (jeszcze „w trakcie”) Basia, oczywiście już rozbudzona, nazwała go, nie wiadomo czemu, Markiem: Och, Mareczku, Mareczku... Zrazu nie przywiązywał do tego żadnej wagi. Ot, półsennie przejęzyczenie. Kiedy jednak powiedziała z wyrzutem: Pileś, Mareczku — nie zdziżył: Co ty, do cholery, z tym Mareczkiem? Jam przecie nie żaden Marek, jeno Fredrek. No i stało się! W Basię strzelił piorun kulisty. Wrzasnęła coś, zerwała się z tapczanu i dłońmi przytrzymując ciężkie piersi, wybiegła z sypialni. Wściekła baba, pomyślał Alfred T., wyczuła, że wypił i już ją szlag nosi. Tak pomyślał, po czym przewrócił się na brzuch, zamaskował i zasnął. Obudził go szarpnięcie, ktoś silnie, natręcznie tarmosił jego ramię. Z trudem otworzył klejące się powieki i uniósł głowę. Pod czaszką — uf-uf-uf! — zadudniła lokomotywa. W sypialni paliło się górne światło, nad nim, Alfredem T., pochylał się rozwiścieczony sąsiad, Marek U. Marek U. chciał wiedzieć, co on Alfred T., robi w jego mieszkaniu i na jego tapczanie. Oglupiały Alfred T. rozejrzał się po sypialni. A sypialnia faktycznie — obca jak gdyby, nawet całkiem obca. I Alfred T. przestał cokolwiek rozumieć. Co tu rozumieć? — oburzył się Marek U. Był pan na baniaku? Alfred T. przyznał ze skrucą, że owszem był. Tedy sprawa jasna, uznał Marek U., pomylił pan drzwi i zamiast do siebie wtarał się do mnie, bo pewnie zamki mamy takie same. No a Basia? — ośmielił się bąknąć Alfred T. Przecież tu była moja Basia. Pan zwariował, albo ciągle jeszcze jest pan na dużym fleku i majaki sennie bierze za rzeczywistość, stwierdził Marek U. I poradził Alfredowi T., aby czym prędzej brał ciuchy i przyskąd do siebie, gdyż jego, Marka U., może lada chwila ponieść, a wtedy będzie bida z niedzą, płacz znaczy się, chrzest wybijanych zębów. Alfred T. nie znośił płaczu i szanował zęby, szybko więc wskoczył do ciuchy i przysnął do siebie, czyli do sąsiednich drzwi na tym samym piętrze.

Basia nie spała. Czytała. Utwory dramatyczne Lwa Tołstoja. Intelktualizowała bowiem co nieco. Poza tym udzielała się społecznie w chórze „Jutrznia”. Już wróciła, zdziwiła się, ale nie za bardzo; wyglądała na mile zaskoczoną. Alfred T. nie dał się jednak nabrać. Był pewny, że tam, w mieszkaniu Marka U., nie miał żadnych sennych majaków, że pieścił żywą, zdrową i zmaterializowaną małżonkę. Niestety, pieścił ją jako — w jej mniemaniu — Marek U.

Przez tydzień Alfred T. chodził ponury, milczał i myślał. W końcu się zdecydował i z pomocą jakiegoś pokątnego adwokata wygotował pozew o rozwód. „Z powodu zdrady, której moja małżonka Barbara dopuściła się ze mną, małżonkiem Alfredem T., biorąc mnie w ciemnościach za sąsiada, niejakiego Marka U.”

Twardy orzech do zgryzienia będzie miał sąd w B. Bo jak tu dociec, gdzie sen, gdzie jawa, kto szczerą prawdę mówi, kto breszy jak najęty.

rockonesans



15 czerwca o godz. 18 w „Zurawiu” (Lubin) odbędzie się kolejny koncert z cyklu „Zuraw Rock”. Zagrają m.in.: APOKALIPSA i THE GONZALESS. Dla tej drugiej kapeli będzie to prawdopodobnie ostatni koncert przed kilkumiesięczną przerwą. W „Non-Stopie” przeczytaliśmy, że THE GONZALESS ma nagrać płytę!

Główną nagrodę w „Rocku pod Chelmem” (money i Jarocin) zdobyła warszawska kapela CLOSTERKELLER. Dobra passa zapoczątkowana na ubiegłorocznym MSM-ie nadal trwa.

ZIELONE ZABKI przed najważniejszą chyba imprezą tego sezonu (dla Zabek). 11 czerwca jawnorski zespół zagra w Warszawie („Intersalte”) na Rock Attacku m.in. z TILT-em, DEUTER-em i ZIYO.

Koncert ekologiczny w Głogowie został odwołany z powodu deszczu. Zno-

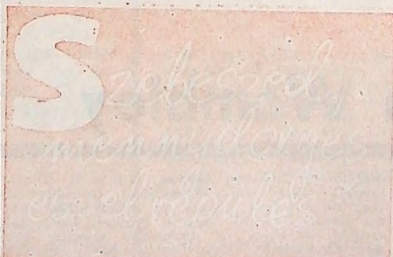
wu pieniądze i wysiłki organizatorów popłynęły z wodą. Po raz kolejny „brzydka” pogoda zachowała się brzydko. Szkoda, bo mogliśmy być świadkami sensacyjnego debiutu Czarnej Zabki.

Odbył się natomiast niemal tajny koncert w słynnej legnickiej muszli. Okazją były Dni Legnicy. Nieliczna publika po raz kolejny wysłuchała niezwykle aktywnych legnickich z NIGHT BOOGIE. Opinie o występie wrocławskiej gwiazdy, czyli LOS LOVEROS są raczej krytyczne. Szpieg szpiega szoguna powiedział wprost, że: „(...) LL to cienia-sy (...)”. Koniec cytatu. „Ploty” nie mają jeszcze wyrobionego zdania na temat kapeli. Może płyta, którą mają wydać LOVEROSI okaże się bardziej przekonującą. Największą niespodzianką sprawił nowy objazdowy legnicki band BEZ NAZWY (nie wiem czy to „nazwa” czy nie „nazwa”), prowadzony przez byłego basmana STREFY DESTRUKCJI. Kapela ta być może wzmocni skromną ekipę legnickich zespołów niebluesowo-metalowych.

Bolesławiecki MERCEDES po długiej przerwie wznowił próby. Zespół pracuje bardzo ostro, aby jeszcze w tym miesiącu zadebiutować (po raz kolejny) na scenie.

Ukazał się w kioskach nowy numer miesięcznika młodych „Akcenty”. W numerze: „Co w punku piszczy”, „Szurum-urum” z Chojnowa i bardzo lokalna lista przebojów. Polecamy!

PREZES



Dziś w „hungaryploten” propozycje ciekawych koncertów w budapeszteńskim Alternativ Music Center (ulica Gólgota 3). Czerwiec: BATES (Austria) i LOVE (16.06), 17.06 — PAL UTCAIFINK 23.06 — BOYE (Jugosławia), 29.06 — KRETENS. W lipcu zagrają m.in.: KLETI FENY, ALTERNATIV ZENEI JATEK, HAPPY DEAD BAND i KBO (Jugosławia). W sierpniu również ciekawe koncerty. Wystąpią także gwiazdy madziarskiego undergroundu, jak: THE AGE, BABY LINE czy FO SYSTEM. Dokładny plan koncertów w rękach ege szpiega.

Z imprez, które ostatnio się odbyły w gminie Budapeszt (nie było deszczu?) godny uwagi był koncert młodej (ciagle) kapeli THE CURE na Kisstadionie. Podobno zespół grał przez prawie trzy godziny, prezentując utwory nie tylko z nowej płyty, ale również takie przeboje, jak „Just Like Heaven”, „Boys Don't

Cry”, „Forrest” czy „Walk”. W związku z ww. imprezą, stolica zaprzyjaźnionego nam kraju została zaatakowana przez ty-sięce niejakich Robertów S. O poziomie prezentowanym przez ekipę techniczną nie będziemy pisać (superperfekcja!!!). Mała dygresja. Akustyce i obsługiwacze światła w Polsce, których widzieliśmy w akcji nadają się „na drzewo”, albo na darmowe wycieczki w celu podpatrzenia fachowców przy pracy... Być może, jeżeli THE CURE będzie się wybierał do Związku Radzieckiego to zahaczy o Warszawę, a wtedy...

Alternativ Music Center gościł niedawno znaną formację postpunkową (?) z Anglii — THE WEDDING PRESENT. Zespół jest u nas jeszcze mało znany, ale gra bardzo obiecującą, trudną do zaszkladkowania muzykę. Polecamy!

Nowości (i staroci) na węgierskim rynku płytowym: J.M. JARRE — „Zoo-look”, JOHN LENNON — „Imagine”, ENJA — „Watermark”, PET SHOP BOYS — „Introspecting”, BRYAN ADAMS — „Into the fire” TINA TURNER — „Live”, YELLO — „One second”, SADE — „Stranger than pride”, OFRA HAZA — „Shaday” ROD STEWARD — „Out of order”, DEPECHE MODE — „Music for the masses” i ostatni long PINK FLOYD (zapomnieliśmy tytułu, przepraszam!). Ceny kształtują się od 250 do 350 forintów. Udanych zakupów!

Na zakończenie „Szósbesszódów” podziękowania dla Laszla Lohela i Ceszlo Pantcheka. Natomiast za trzy miesiące wydanie londyńskie „Plot” Moza PREZES

Awans

Zbigniew Jakubowski

Kilka miesięcy temu spotkałem Daniela Waszkiewicza — znanego polskiego szczytności, który swą karierę zaczynał przed laty w legnickiej Miedzi. — Jeszcze dziś wspominam mecz na asfaltowym boisku, „za plecami” DK „Hutnik” przy ul. Złotoryjskiej. Mielismy wtedy znakomitą paczkę i tylko sukcesy jakoś nie mogły przyjść. Szkoda, że mnie już nie ma w Miedzi, bo moim zdaniem drużyna ma ogromne szanse na wywalczenie awansu...

W maju 1989 roku marzenia Waszkiewicza stały się faktem. Piłkarze ręczni Miedzi awansowali do pierwszej ligi. Czy była to niespodzianka? Roman Pedykowski, kierownik drużyny uważa, że: „Awans to efekt pięcioletniej pracy. W zasadzie utrzymywaliśmy się na trzecim poziomie. Z latami przychodzi doświadczenie i to musiało zapoczątkować. Ci chłopcy awansowali, bo przede wszystkim bardzo tego sami pragnęli”.

W tym sezonie u boku trenera Jeżaka pojawił się szkoleniowiec z Zaporozia — Siemion Polowski. Poobserwował team na paru treningach i sparringach i już wiedział, w czym tkwi sedno.

Drużyna z Legnicy gra piłkę techniczną, większość podstawowych graczy bardzo dobrze rzuca. Wiele zagrań wykonują „na pamięć”. W każdym ustawieniu kwartet: Krzyżków — Juralowicz — Antoninas — Kuczerowicz jest w stanie „oszucać” każdego przeciwnika. Bardzo dobre mają wejścia ze skrzydeł i zupełnie przyzwyczajeni rzut z drugiej linii. Gorzej jest z obroną. Przyjście Cygana miało skonsolidować tę część zespołu, ale jak na razie bywa z tym rozmaicie.

Podstawowy skład wygląda następująco: w bramce „szaleje” 32-letni Andrzej Korny, potrafiący zmobilizować zespół. Bronią czasami wręcz w niewiarogodnych sytuacjach. Dobry duch dru-

żyny. Szkoda, że bez wartościowego następcy. Musiał grać zawsze i to czasami odbijało się na psychice, a na pewno na zdrowiu. O rok młodszy jest Ryszard Kuczerowicz — rozgrywający i móż zespołu, niesłyszanie ambitny i waleczny. Zbigniew Krzyżków ma 27 lat i jest królem skrzydła, bardzo szybki, odważny, o znakomitej technice. Trener Polowski zawsze twierdzi, że gdyby p. Zbyszek miał 10 cm więcej, to byłby czołowym reprezentantem kraju. Może urosnąć? Ryszard Juralowicz to 30-letni lider o szybkim rzucie, którą to cechę potrafi w sposób bezlitosny dla przeciwnika wykorzystywać w stu procentach. Lucjan Antoninas, 27-letni kołowy preferuje nade wszystko walkę i nawet stracone podczas spotkań z Fablokiem w Chrzanowie przednie użęście nie zraziło go do walki wręcz. Trenerzy uważają, że gdyby mieć jeszcze dwóch zawodników typu „wojownika”, to można by spać spokojnie. Dariusz Cygan — ma 27 lat, jest obrotowym, zdecydowany w obronie i trochę ciut słabszy w ataku. I Dariusz Bobrek, 24-letni skrzydłowy, nierówno grający, aczkolwiek miał świetną końcówkę.

Stawkę uzupełniają: Bogusław Kozubski, Grzegorz Utralić, Andrzej Piłdowski, Jerzy Jaśniewicz. Ci zawodnicy pokazują się na pierwszoligowych parkietach. Do Złotoryi odszedł Gmerek opuścił sezon Waloch, a o Kamiliu Sukienniku trener Polowski powiada, że już za rok mógłby być liderem polskiej ligi. Gdyby tylko chciał poważnie potraktować szczytności. Może jeszcze się rozmyśli?

Scharakteryzowanie drużyny Miedzi nie jest zadaniem zbyt trudnym. Zespół o dobrej technice, wybiegany, zgrany, doświadczony, o dobrym rzucie. Mankamenty to taktyka i... warunki fizyczne. Trenerzy zgodni są, że w zespole, a zwłaszcza w obronie przydałoby się dwóch graczy wielkości dużej, dębowej szafy. Zabezpieczenie tyłów przy obecnym potencjale ofensywnym stawałoby „Miedziankę” w gronie faworytów rozgrywek. Pod warunkiem, że nikt nie odejdzie, a na to się nie zanoś.

Wiele jest do zrobienia w taktyce. Polowski z Jeżakiem robią, co mogą i o efekty możemy być spokojni. Mecz to nie partia szachów, ale każdy z zawodników musi ściśle przestrzegać tego, co ma w zakresie „obowiązków”. Gra kolektynna stwarza dodatkowy punkt w

spotkaniach z rywalami teoretycznie silniejszymi.

Siemion Polowski podkreśla sprawę odwagi. Np. w Pucharze Polski przegrywali z pierwszoligowcami jeszcze przed meczem. Bojaż i niczym nie wytłumaczona obawa przed niby lepszymi. Z takim nastawieniem nie ma czego szukać na parkietach Głogowa, Szczecina czy Sosnowca. Trzeba grać mądrze, walczyć i nie bać się. Przed drużyną cztery miesiące przygotowań. Czekaj ich dalsza nauka taktyki, która uwzględni wykończenie ich naturalnych możliwości. Zgrupowania w Zaporoziu i Wągrowcu pokażą, na co stać Miedź.

Potrzebny jest szerszy skład. Przy obecnym stylu gry większości zespołów I ligi, może się okazać, że już w rundzie jesiennej nie będzie miał kto grać. Zdolni juniorzy własnego chowu trafia do zespołu nie prędzej niż za 2, 4 lata. Transfery? Średniej klasy zawodnik kosztuje 30 milionów i klub nie bardzo stać na takie manewry. Może wypożyczenie? Kierunek wschodni? W to drugie trzeba powątpiewać, chociaż byłoby to znakomite rozwiązanie. Nie sposób nie zapłacić trenera Polowskiego o porównanie naszej i radzieckiej ligi.

U nas gra się systemem turniejowym. Jest więcej czasu na pracę na treningach i mniejsze obawy o kontuzje. Polskie zespoły grają w stylu zbliżonym do zachodniego. Mało pracujące na treningach, przez co może zachowywać większą świeżość. Przewyższamy was warunkami fizycznymi, a wy nas techniką. Lepsi jesteśmy w taktyce. Gdyby udało mi się połączyć to, co prezentuje aktualnie Miedź, z tym co najlepsze w piłce ręcznej w Kraju Rad, to byłoby w czubie ligowych tabel.

Oby się tylko to jak najszybciej stało. Święto świętem, ale o prozie życia nie można zapomnieć. Wiadomo, że na halę przy Złotoryjskiej walić będą tłumy i trzeba pomyśleć o godziwych warunkach dla widzów. Po eksplozji radości trzeba będzie w końcu uregulować wszystkie sporne sprawy socjalne w sekcji. Bo cierpliwość zawodników ma swoje granice. Sądzę, że prężny zarząd klubu i sekcji upora się ze wszystkimi problemami. W końcu w wsparcie prezesa OZPR, Zbigniewa Korpaczewskiego też mogą w Miedzi liczyć. Należy być umiarkowanym optymistą i odliczać dni do pewnego październikowego weekendu, w którym ziszczą się marzenia Waszkiewicza.

Sportowy weekend

Piłkarze Zagłębia Lubin przypieczętowali awans do ekstraklasy, wygrywając na wyjeździe z Piastem Gliwice 2:1, po golach Gory i Dylusa. Grali pewnie i spokojnie, panując całkowicie na boisku. Polturze o godz. 17 grają na GOS-ie z Górnikiem Pszów.

Miał to być mecz sezonu, tj. trzeciologiczny derby Miedź — Chrobry. Skończyło się na wygranej głogowlan 1:0, bo bramkę Prokopa, już w 19 min. W pierwszej połowie piłkarze legnicy zaprezentowali wręcz tragiczną formę. Jeżeli tak samo zagrają w dwóch następnych, to bolimy się o awans. Z „Złotokładu Jazdy” i przede wszystkim z formy stawiać należy na Chrobrego...

Kuźnia przegrała u siebie z Lechią Dzierżonów 1:2 i dochodzi nas sygnały o coraz gorszej atmosferze w zespole. Stal Chociąnow została rozgromiona 6:1 w Opolu, a Górnik Polkowice u siebie zremisował z Victorią 0:0.

Natomiast warto było w minioną sobotę przyjść na stadion w Głogowie, gdzie zorganizowano po raz pierwszy w kraju dziesięć zawodów triathlonowe. Znakomita zabawa i frajda dla setki dzieciaków. Jest to pomysł na zabicie sobotniej nudy. (zj)

Sukces piłkarskiej młodzieży

O futbolu w naszym województwie można pisać i mówić rozważnie, ale nie sposób zaprzeczyć, że przyjęła przed laty koncepcja piłkarstwa młodzieżowego sprawdza się w rzeczywistości. Ruchem młodzi legniczanie byli rezerwacją Pucharu im. Kuchara, a teraz kolejny sukces, a właściwie pół sukcesu. Po zwycięstwach nad Walbrzychem 6:1 i 1:0 reprezentacja spawana z zakwalifikowała się do ośmiu najlepszych. Finał w Lipcu, w Kielcach.

Oto skład reprezentacji: Jacek Kikowski (Zamet) i Grzegorz Ławnik (Zagłębie) — bramkarze oraz w polu: Krzysztof Bloch, Zbigniew Czoch, Wojciech Górski, Jacek Poręba — wszyscy z Miedzi, Hubert Łukasz, Robert Kleczek, Norbert Olanin, Piotr Przywacz i Sebastian Sudelski z Kuźni, Mariusz Bielak, Grzegorz Kazimierski, Krzysztof Kowalczyk z Zagłębia Lubin, Grzegorz Goleń, Arkadiusz Paluch z Górnika Złotoryja, Andrzej Przybyłowski i Jacek Mankiewicz z Chrobrego oraz Lesław Grzech ze Stali Chociąnow. Trenerem — Andrzej Wnuk, kierownik ekipy Wiesław Okieńczyk. Oby wrócili z medalem.

Damski futbol w Złotoryi

Nareszcie!!! Zapadła decyzja o utworzeniu kobiecej drużyny piłkarskiej w mieście nad Kaczawą. Oczywiście w „Górniku” Złotoryja. Tam też należy zająć się zasadniczo kadrową dziedziną piłkarsko-uzdolnionych. Należy prowadzić także Złotoryjski Zespół Doskonalenia Zawodowego, który jest sponsorem przedsięwzięcia. Czekamy na pierwsze treningi i wygrane... (zj)

Braz dla Rudzkiego...

... 24-letniego boksera Zagłębia Lubin, który ową krótką wywalczył na mistrzostwach Europy w Atenach, pokonując w ćwierćfinale Hiszpana Losende. Niestety na drodze do finału stanął bokser z NRD. Piękny sukces zawodnika z Lubina, otwierający przed nim szansę na zrobienie międzynarodowej kariery. Gorzej powiodło się rekinowi, który pierwszy walczył uległ przez k.o. zawodnikowi radzieckiemu. Coż, lata robią swoje...

Braz dla chłopców Chądzyńskiego

Piękny sukces odnieśli tenisiści stołowi Zagłębia Lubin, którzy zajęli trzecie miejsce w pierwszej lidze, tym samym zdobywając brązowy medal drużynowo. Team Waldemara Chądzyńskiego wystąpił w składzie: Jerzy Florczak, Grzegorz Sierracki, Kazimierz Wiszowaty, Leszek Goliński, Adam Nalazek i Arkadiusz Mularczyk. Kierownikiem zespołu jest Władysław Wróbel. Gratulujemy!

Liga kibiców

Kończą się rozgrywki ligowe, kończy się także liga kibiców. Podajemy już ostatni zestaw par w rundzie wiosennej: 1. Lubin — Zagłębie 11, 2. Sparta — Chrobry 3, 3. Miedź II — Cemel 4, 4. Chrobry II — Górnik, 5. Olimpia — Konfeks, 6. Granica — Olsza, 7. Czarni — Zamet, 8. BKS — Lechia, 9. Prochowiec — Krzyżów, 10. Ręka — Mielnik, 11. Nysa — Zryw, 12. Kuźnia II — Piomien.

Oto wyniki 22 zestawu: 1. (1:1), 2. (2:0), 3. (0:5), 4. (0:4), 5. (0:0), 6. (1:2), 7. (2:1).

W czolewce nadal prowadzi: Jerzy Szyk — 173 pkt, Małgorzata Masternak — 170 pkt, i Teresa Dybka — 166 pkt, 154 punkty zdobył Marian Tyntakul, 162 pkt — Józef Jablonski, 160 pkt — Lech Szozda, 153 pkt — Agata Piasecka, 150 pkt — Jarosław Ferenc Roman Zając, 150 pkt — Jan Pajdański i Marian Zajączkowski, 154 pkt — Jan Pajdański i Stanisław Sońkiewicz, 153 pkt — Arkadiusz Zukowski i Mieczysław Klekiewicz, 150 pkt — Janusz Chrusciel, Ryszard Lobos i Jan Piszkowski.

Na propozycje wyników meczów z 24 zestawu czekamy do 16 czerwca br. Prosimy zażnać w kartkach pocztowych numery zwycięzcy. (zj)



Fot. Wincenty Kołodziejczyk

Emocje większe niż na Wembley

Warto było przyjść na stadion przy ul. Bielaukiej, gdzie drużyna „dziennikarzy zmierzła się z drużyną inżynierów. Mimo deszczu, śliskiej murawy, emocjami można by obdzielić kilka spotkań ligowych, a już z pewnością mecz Polski i Anglii. Wygrali — niestety NOT-owcy 10:9. Wystąpili w składzie: Stanisław Sirojć (znakomita technika i brutalne faule), Jarosław Braun, Henryk Zdanowicz (znakomity dywergent drużyny), Henryk Czyczerski, Władek Jablonski, Stanisław Madeja, Piotr Leżyński, Zbigniew Klimas, Bronisław Cyman, Józef Komarnicki, Jerzy Stangret, Wiesław Stawarski i kilku innych. Dziennikarze zagrali dużo lepszą piłkę, a że przegrali, to... W każdym razie grali w składzie: Dariusz Sędzikowski, Irmina Bochen (fatalny karny), Lubomir Gliński, Zbigniew Jakubowski, Witold Po-

dedworny (żelazne płuca), Grzegorz Chmielewski, Zygmunt Szczeciński (niesamowity ciąg na bramkę rywali, za którą stała bezczelna), Edward Olek (gdyby Bozia dała więcej wzrostu, to spokojnie mógłby grać na Zachodzie), Jan Bocheniński (wspaniały strzał z kłepki), Piotr Krzyżanowski (wspaniały upadek na polu karnym przeciwnika), Krzysztof Kąkolowski, Wiesław Piotrowski (co za ambicja!) i dwóch cudzoziemców o piłkarskich pseudonimach: „Valdano” i „Teddy”. Wszyscy grali fair, a sędzia Adam Dutym swą postawą na boisku zasłużył na to, by siedzieć pierwszą ligę.

Zabawa była przepyszna, a dziennikarze postanowili na serio zająć się futbolem i szukają sponsora. Oczekują także ofert spotkań dla zespołów zawodowców, ale gramy prawie za darmo... (zj)

Krótko

● Od 14 do 18 czerwca na camping w Legnickim Polu odbędzie się zlot „przyczepowców” z całego kraju. Program imprezy jest bardzo bogaty, a organizatorami zlotu są: Klub Caravaningu „Tabor” i legnicki OSiR. Zresztą sponsorów jest dużo więcej. Dochoń z imprezy zostanie przeznaczony na Dom Małego Dziecka w Jaworze.

● Oddział ZNP zorganizował (bardzo sprawnie) zawody sportowe dla nauczycieli. W tenisie ziemnym w grupie starszej triumfował Mirosław Dąbrowski z ZSS, przed Jarosławem Frunze z ZSB, i Romanem Piwovarczykiem z SP nr 11. W grupie młodszej najlepszy okazali się Grzegorz Puchala,

Artur Iwanicki i Roman Cholys. W pływaniu na poszczególnych dystansach triumfowali: Jerzy Reszka, Roman Piwovarczyk (3x), Tomasz Iwanicki, Jarosław Frunze i Artur Iwanicki oraz Radeusz Krzyżowski.

● Wojewódzki Zlot Ognisk TKKF odbędzie się 10 czerwca na polu namiotowym OWS w Rokietkach. Uroczyste otwarcie o godz. 10.30.

● W Brzegu Głogowskim rozegrano turniej siatkówki. Startowały drużyny z 3 szkół. Wśród dziewcząt triumfował SKS Nieulubia przed Kromolinem i Brzegiem Głogowskim.

● W Zakładzie Rolnym w Grębocicach zorganizowano Spartakiadę Sportów Obronnych. Zwycięzcyw drużynie Zakładu Usług Technicznych z Grębocic przed zakładem w Rzęzycy.

Rozbiegany „Górzec”

Kilka lat temu młodzież ze szkoły podstawowej w Męcince „rozruszał” Tomasz Iwanicki. Później palecęk od niego przejął Stanisław Predkiewicz. Dziś nauczyciele w f. Marek Kielbicki i Jerzy Żmuda z powodzeniem kontynuują robotę rozpoczętą przed laty. Czas się jednak zmienił. Przede wszystkim nie ma problemów ze sprzętem. Mnóstwo piłek, nart, sanek, jest nawet skibob. Jak tylko dopisuje pogoda, na szkolnym boisku — powstałym dwa lata temu w czynne społeczeństwo i nagrodzonym w konkursie redakcji „Przeglądu Sportowego” — turkują o puchar komendanta hufca Jawor i w turnieju o puchar naczelnika gminy. Co rusz w szkole organizowane są imprezy na dużą skalę. Najbardziej popularnymi dyscyplinami pozostają: tenis, piłka ręczna i siatkówka.

W ubiegłym roku członkowie Szkolnego Klubu Sportowego „Górzec” Męcinka byli bezkonkurencyjni w graniu w biegach przełajowych i piłce ręcznej, a drugie miejsce wywalczyli w futbolu i tenisie stołowym.

W tym roku trwa dalej świetna passa. W rejonowych biegach przełajowych Artur Oksinski zajął 7 miejsce, Krzysztof Toronczyk 14, a Robert Kobylarz 15. Zwycęstwem zakończył się start drużyny piłki ręcznej. Turcja o puchar komendanta hufca Jawor i w turnieju o puchar naczelnika gminy. Co rusz w szkole organizowane są imprezy na dużą skalę. Najbardziej popularnymi dyscyplinami pozostają: tenis, piłka ręczna i siatkówka.

Punktem kulminacyjnym całorocznych szkolnych imprez są Dni Kultury Fizycznej i Sportu. W tym roku rozpoczęły się 15 maja. Zorganizowano łącznie 37 zawodów w różnych konkurencjach, w których startowała młodzież z różnych szkół. My byliśmy na imprezach kończących trwającą od dwóch tygodni rywalizację.

Zaczęło się nieczym na prawdziwej olimpiadzie. Biała deflacja reprezentacji poszczególnych klubów. Apel Olimpijski odezwała Marzena Leśniewska z 8 klasy, a jej młodszym o rok kolegą Jarek Oksinski zapał prawie olimpijski znieć. A później zwycięzcy wszystkich przedmiotów: Kazimierz Kowalski — matematyk czy Jan Bilyk — geograf. Skok w dół wygrała Sylwia Ceglarska, a wśród chłopców Sławek Olech. Sprint dziewcząt był domeną Ani Drozdowskiej, a najlepszy wśród chłopców był Jarek Błaszczak. Najlepiej piłka lekarską rzucali: Agnieszka Rzepa i Adam Włodarczyk, a w trójskoku zwyciężyli Jacek Dajlik i Sylwia Chamszka. Emocji nie brakowało.

Nikt nie żałował „przepadniętego” polaka czy matny. Zabawa była znakomita, a niedowiarków można było bez kłopotu przekonać, że młodzież nasza nie jest jeszcze garbata i zupełnie nieruchliwa. I pomyśleć, co to będzie za kilka lat, gdy SP w Męcince doczeka się własnej sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia. (Jaz)

W czasie odsiadki w kołach, bodaj szóstego wyroku, Zygmunta B. trafił na Wacława Z. W więziennej celi znajomość — z konieczności — zawiązała się dość szybko. Dość szybko też — z prostej potrzeby — dochodziło do zwierzeń. Kiedy opowiedzieli sobie mniej lub bardziej dokładnie swoje życiorysy, przeszli do snucia planów na przyszłość.

Plany Wacława Z. były skromne i proste — wrócić do rodzinnej wsi, do domu i żony, i więcej nigdy w życiu nie znaleźć się za kratami. 41-letni Zygmunta B. — od 21 lat, z małymi tylko przerwami, pensjonariusz różnych zakładów karnych — zapewniał, iż on także o niczym innym nie marzy, tyle że zrealizowanie tego jest niesłychanie utrudnione. Po pierwsze, w rodzinnych stronach nie stał się nawet pies z kulawą nogą, który chciałby go zobaczyć. Po drugie — za dom służy mu marny kwaterekowy pokój w podziemiach dziurze, w której wszyscy na niego koso patrzą. Po trzecie wreszcie — nie ma żony ani żadnej kobiety, która by na jego powrót z utęsknieniem czekała. Tak się bowiem w jego życiu złożyło, że między kolejnymi odsiadkami zdążył dorobić się tylko dwójki dzieci, a na ożenek najpierw nie starczyło czasu, a później i o-choty... I właśnie te trzy przyczyny sprawiły, że Zygmunta B. markotniał coraz bardziej, a myśl o wolności, jaka czekała go za murów więzienia, była coraz częściej obładowana łzami. Coraz częściej też Wacław Z. — wrażliwy na niedole kumpla z sąsiedniej przeczki — zastanawiał się, jakby mu pomóc. Wreszcie wymyślił, dzieląc się samemu sobie, że Róża C. dopiero teraz wpadła mu do głowy. — To kobieta w sam raz dla ciebie — tłumaczył Zygmunta B. — Żadna tam podfruwajka, a matka dzieciom. Z mężem się rozszła i sama teraz żyje. Dom ma, kawalek pola, a jeszcze w pobliskim pegeerze pracuje. Dam ci adres i zaraz do niej napiszesz!

W ten sposób Zygmunta B. napisał pierwszy list do Róży.

☆

Niestety, nie zachował się żaden ślad tej korespondencji. Żadne z nich nie zaprzecza jednak, że pisywali do siebie w miarę regularnie. Bezspornie też, po pierwszym liście, będącym dla Róży C. olbrzymim zaskoczeniem, zaczęła się w niej budzić ciekawość do tego nieznajomego mężczyzny. Było to zresztą uczucie na tyle silne, że Róża C., nie zważając na sporą odległość i niedogodności podróży, wybrała się na widzenie do zakładu karnego. Przypadli sobie, widać, do gustu i do serca, bo od tej pory odwiedzała go jak tylko można najczęściej i coraz częściej uczestniczyła w tych spotkaniach jej dzieci.

Wreszcie Zygmunta B., zachowujący się w więzieniu bez najmniejszego zarzutu, otrzymał pięciodniową przepustkę. Uzgodnili oczywiście wcześniej, że całe te pięć dni spędzi u Róży... Dzisiaj, z perspektywy ponad roku, Zygmunta B. mówi, że wszystko było na tyle dobre, iż dogadali się co do przyszłości. „Po moim wyjściu z więzienia mieliśmy być razem, powiedziałem, że się ożenię!”

Róża C. inaczej jednak wspomina owe kilka dni, które dla Zygmunta B. stanowiły sielankę: „Przekonałam się, jaki on jest naprawdę. Lubił wypić alkohol. Szumiał do mnie, że przygotował dla mnie wódkę. Kiedy wyjechał po tej przepustce, to postanowiłam, że nie będę z nim pisać”.

Kiedy jednak minęło kilkanaście dni, kiedy zatarło się wspomnienie owego „szumienia”, Róża C. znów pojechała na widzenie. Ani słowem nie wspomniała o zamiarze zerwa-

nia znajomości. „Mam czas, powiem kiedy indziej, powiem, gdy znów przyjdzie na przepustkę” — pomyślała. Może miesiąc później napisała jednak, że już nie chce ani jego — Zygmunta — ani jego listów. Zanim jednak ta wiadomość dotarła do adresata, już pisała następną, odwolującą to „niechęć”, kartkę...

Tyle, że tymczasem w Zygmunta B. zaczęły kiełkować podejrzenia. Zaczął się bać, że może stracić to, czego jeszcze nie zyskał. Poza tym, a pewnie nawet przede wszystkim, poczuł, że jego męska ambicja została dotkliwie zraniona. Trudno powiedzieć, czy już wtedy zrodziła się myśl o zemście. Na pewno jednak zaplanował „wyjaśnienie” wszystkiego.



Na przepustce

Anna Borska

Idealne zachowanie sprawiło, że znów dostał kilkudniową przepustkę, tyle że tym razem Róża C. nic o tym nie wiedziała.

☆

Jego przyjazd był dla Róży C. absolutnym zaskoczeniem, tym większym zresztą, że przecież planowała zerwanie... Nie zaskoczyło jej specjalnie, że przyjechał podchmielony — zdążyła się przecież już zorientować, że lubi, i to dużo, wypić. Do tej pory nie pomyślała jednak, że może być aż tak agresywny. Przeraziła się porządnie, kiedy zaczął jej grozić zabójstwem, „bo ma innego”, kiedy raz i drugi błysnął przed oczyma ostrzem noża, machnął złowieszczo żyłką. Uciekła do sąsiadki...

Po kilku godzinach bezowocnych oczekiwań, a potem poszukiwań, Zygmunta B. powędrował do sąsiadki Róży — a swego dawnego kumpla z celi — Wacława Z. Poskarżył się na swój los, popłakał i oznajmił, że przyjechał Różę zabić, ale ona uciekła i nawet nie zdążył „przejechać jej po oczach żyłką”. Uspokojono go jakoś, położono spać... Rano nie wracał już do tematu zemsty. Ale nie zapomniał o niej. Kupił dwa wina i kilka piw. Przy zastawionym stole zasiadli gospodarze i dwójka ich znajomych. I znów Zygmunta B. zaczął mówić o Róży i o tym, że ją zabije. Wywijał przy tym żyłką, a gdy mu ją zabrano, demonstracyjnie schował za pasem spodni kuchenny nóż.

☆

Było wczesne popołudnie, kiedy Zygmunta B. pojawił się na terenie pegeerowskich zabudowań. Chwilę później znalazł się koło Róży C. W reku trzymał nóż. Obrzucił ją ste-

kiem wyzwick. Rzuciła się do ucieczki. Zygmunta B. był jednak szybszy. Dogonił ją i zadał cios nożem w plecy, w okolicę lewej łopatki. Pracująca obok kobieta zaczęła krzyczeć. Zygmunta B. zamierzał się właśnie do następnego ciosu, kiedy dobiegł do niego jeden z pracowników PGR i wytrącił mu nóż z ręki. Zatelefonowano po pogotowie i milicję.

Przy Zygmunta B. znaleziono jeszcze dwa noże. Na pytanie, dlaczego ma je przy sobie, Zygmunta B. powiedział: „Chciałem ją zabić”.

Później — ani w śledztwie, ani przed sądem — nie powtórzył tego zdania ani razu. Później będzie tylko powtarzać z uporem: „Nie miałem noża, więc nie mogłem zranić Róży C. Nigdy nie groziłem jej zabójstwem”. Później sugerować

nawet będzie, że to znowa, że „teraz jak mi się kończy wyrok, to mnie, niewinnego, wsadza się do więzienia”. Zaprzecza wszystkiemu. Nie wierzy nikomu, nawet swojemu obrońcy. Płacze kilkakrotnie i prosi o uniewinnienie. Wszystkie dowody, wszystkie zeznania świadków są dla niego jedynie czczym wymysłem...

☆

Biegli psychiatrzy sądowi nie stwierdzili u Zygmunta B. ani choroby psychicznej, ani niedorozwoju umysłowego. Rozpoznano jedynie anomalie struktury osobowości.

Zygmunta B. w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu znajdował się w stanie zwykłego upojenia alkoholowego — krew pobrana od niego mniej więcej cztery godziny po zamachu na życie Róży C. zawierała 2,2 promille alkoholu...

Zygmunta B. i tak ma szczególne — zadane przez niego rany nie stanowiły zagrożenia życia Róży C...

Sąd Wojewódzki w Legnicy wymierzył Zygmunta B. karę dziewięciu lat pozbawienia wolności i pozbawił go praw publicznych na cztery lata. Ponadto orzeczono nawiązki na rzecz Koła Pomocy Dzieciom o niepełnej sprawności ruchowej przy Zarządzie Wojewódzkim TPD w Legnicy i pokrzywdzonej Róży C. — po 20 tysięcy złotych.

Trudno powiedzieć, czy teraz Zygmunta B. snuje jeszcze jakieś plany wolnościowe. W każdym razie ma na to znów dużo czasu...

Wacław Z. przysięga, że już nigdy w życiu nie spróbuje zabawić się w swata...

Róża C. stara się zapomnieć o chwili, kiedy odpisała na list nieznajomego, kiedy miękkie babskie serce uderzyło w słowa recydywisty...

Szpitala

Calodobowe dyżury pełnią w: ■ **CHOJNOWIE** — przy ul. Nowotki 20, ■ **GŁOGOWIE** — przy ul. Kościuszki 15, ■ **JAWORZE** — przy ul. Szpitalnej 2, ■ **LEGNICY** — przy ul. Jaworzyńskiej 151 — ginekologiczno-polegocizny i pediatryczny przy ul. Poselskiej 14, oddziały wewnętrzne przy ul. Reymonta 19 (10, 11, 13, 14.00: ostry dyżur pełni

oddział okulistyczny), oddziały za-każne przy ul. Nowotki 37 (w nie-parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny) ostry dyżur chirurgiczny pełni Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny przy ul. Murarskiej 5, ■ **LUBINIE** — szpital przy ul. Bema 5, Władysław Łokietka 3, Skłodowskiej-Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny, 9, 12 i 15.00: ostry dyżur pełni oddział okulistyczny), ■ **ZŁOTORYJA** — szpital przy ul. Hożej 11.

Apteki

■ **W GŁOGOWIE** — 9, 10, 11.00: przy pl. Tysiąclecia 7, tel. 33-37-41, 12, 13, 14, 15.00: przy ul. Budowlanych 2, tel. 33-21-52, ■ **W JAWORZE** — przy ul. Piastowskiej 18, tel. 22-32, ■ **W LEGNICY** — 9.00: przy ul. Izerskiej 35, tel. 64-787,

10, 11.00: przy ul. Galileusza 16, tel. 246-16, 12.00: przy ul. Nowotki 33, tel. 233-54, 13.00: przy ul. Powstańców 1, tel. 235-47, 14.00: przy ul. Złotoryjskiej 1, tel. 257-72, 15.00: przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, ■ **W LUBINIE** — 9, 10 i 11.00: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, 12 i 13.00: przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 14 i 15.00: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, ■ **W ZŁOTORYJI** — przy ul. Nowotki 23, tel. 104.

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY
W LEGNICY

● 9.00. godz. 10 i 12.30 BOK Bo-

lesławie), 14.00. godz. 10 i 12.30 (Swidnicki Ośrodek Kultury) — Maciej Staropolski: „O zbrojniku Janosiku”, reż. Jacek Medwecki.

● 11.00. godz. 18, 13.00. godz. 12, 15.00. godz. 12 Jan Drda: „Igraszki z diabłem”, reż. Józef Jasielski.

Imprezy

NA DOBRĄ MUZYKĘ

zaprasza 14 czerwca o godz. 20.30 glogowski Osiedlowy Dom Kultury „Azuryt”. W programie wieczoru występ supergrupy jazzowej w składzie: Krzysztof i Paweł Scierańscy oraz Marek Surzyn. Zaprezentują także holenderski duet „Coe + Menno's”. Bilety jeszcze do nabycia, ale idą jak woda.

jutro, tj. 10 czerwca o godzinie 10 w glogowskim Miejskim Ośrodku Kultury. Tamże 13 czerwca o godzinie 10 i 12.30 — „Wysypisko” — spektakl teatru lubuskiego z Zielonej Góry.

WE WRZEŚNIU SESJA HAIKU

„Już dziś konkurs poetycki na zestaw haiku. W konkursie mogą brać udział wszyscy autorzy nieprofesjonalni. Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie zestawu 10 utworów haiku w 3 egzemplarzach. Prace opatrzone godłem nie mogą być dotąd nigdzie publikowane i nagradzane. Organizatorzy nie ograniczają ilości nadesłanych zestawów przez jednego autora. Do tekstów należy dołączyć zaklejona kopertę, podpisana tym samym godłem zawierającą informację: imię i nazwisko, dokładny adres. Prace należy nadsyłać do 15.07.89 pod adresem: Wojewódzki Dom Kultury 59-220 Legnica, ul. Leńskiego 19, z dopiskiem na kopercie „haiku”. Laureaci otrzymają nagrody pieniężne i rzeczowe. Rozwiązanie konkursu nastąpi w czasie warsztatów literackich „Zen w sztuce — haiku” w dniach 7.09 — 10.09.1989 r.

DO JAWORA, DO JAWORA

Od wczoraj trwają dziesiąte już Jaworskie Biesiady Literackie im. Henryka Worella. Przygotowano tak wiele interesujących spotkań, prelekcji, wystaw i prezentacji, że zajęłyby potrójne nawet wydanie imprez, dlatego zainteresowanych odsyłamy do afiszów, których pełno w Jaworze.

KONCERT

...muzyki chrześcijańskiej pn
„Pieśni zielonoświątkowców” już

Kina

■ **CHOJANÓW** — Tosca — 9-14.00: „Liliowa kula” (radz.), b.o., „Kolory kochania” (pol.), od 15 lat, „Nietykalni” (USA), od 18 lat, 15.00: nieczynne.

■ **CHOJNOW** — Polonia — 9-14.00: „O księżniczce Jutrzence i latającym szewcu” (czech.), b.o., „Obywatel Piszczek” (pol.), od 15 lat, „Samotny wilk McQuade” (USA), od 15 lat, 15.00: „Och, Pampalini” (pol.), b.o., „Pięć kobiet na tle morza” (pol.-bulg.), od 15 lat, „Zagadka nieśmiertelności” (ang.), od 18 lat.

■ **GŁOGÓW** — Zodiak — 9, 10, 11, 12.00: nieczynne, 13 i 14.00: „Być albo nie być” (USA), od 15 lat, „Schodami w górę, schodami w dół” (pol.), od 15 lat, 15.00: nieczynne, „Jubilat” — 9-12.00: „Kapitan hajduków” (rum.), od 12 lat, „Noćny jastrząb” (USA), od 15 lat, 13-15.00: „Księżniczka w oślej skórze” (radz.), b.o., „Frantic” (USA), od 15 lat.

■ **JAWOR** — Jubilat — 9-14.00: „Uciekinierzy” (fr.), od 12 lat, „Frantic” (USA), od 15 lat, 15.00: „Zabi król” (NRD), b.o., „Matka Królów” (pol.), od 15 lat, „Co lubią tygrysy” (pol.), od 18 lat.

■ **LEGNICA** — Ognisko — 9-14.00: „Co lubią tygrysy” (pol.), od 18 lat, 15.00: „Osaczona” (USA), od 15 lat, „Piast” — 9.00: „Republika nadziei” (pol.), od 12 lat, 9-14.00: „Kopanie króla Salomona” (USA), od 12 lat, „Żyć i umrzeć w Los Angeles” (USA), od 12 lat, 12-13.00:

„Wywiad” (wl.), od 15 lat, 15.00: „C.K. dezercerzy” (pol.), od 15 lat, „Obcy, decydujące starcie” (USA), od 15 lat, „Kino Malego Widza — 13.00: „Deszczowa pani” (NRD), b.o.

■ **LUBIN** — Polonia — 9-12.00: „Kosmiczne jaja” (USA), od 12 lat, „Lubędzki śpiew” (USA), od 15 lat, „Tm, gdzie rosną poziomki” (szwedzki), od 15 lat, 13-15.00: „Wirujący seks” (USA), od 15 lat, „Interkosmos” (USA), od 12 lat, Muza — 9, 10.00: nieczynne, 11.00: „Ostatni cesarz” (ang.), od 15 lat, 13.00: DKF, 14, 15.00: „Pilkarski poker” (pol.), od 15 lat.

■ **POLKOWICE** — Skarbnik — 9-12.00: „Futerał na skrzypce” (NRD), b.o., „Wirujący seks” (USA), od 15 lat, 13-15.00: „Czardziejski las” (USA), b.o., „Sztuka kochania” (pol.), od 15 lat.

■ **PRZEMKÓW** — Gwardia — 9-11.00: „Recital w ogrodzie elfów” (rum.), b.o., „Sygnal ostrzegawczy” (USA), od 15 lat, 12-14.00: „Gwiazda Piłun” (pol.), od 15 lat, 15.00: nieczynne.

■ **ŚCINAWA** — Szarotka — 9-12.00: „Szkoda, że cię tu nie ma” (ang.), od 15 lat, „Obcy, decydujące starcie” (USA), od 15 lat, 13.00: „Sześciu trzynastka” (chiński), od 12 lat, 15.00: nieczynne.

■ **ZŁOTORYJA** — Aurum — 9.00: „Tan Sitong” (chiński), od 15 lat, 10.00: nieczynne, 11, 12, 13.00: „Malone” (USA), od 13 lat, 14.00: nieczynne, 15.00: „Republika nadziei” (pol.), od 12 lat, „Szkoda, że cię tu nie ma” (ang.), od 15 lat.

Kina zastrzegają sobie prawo dokonywania zmian w repertuariach.

Konkrety ● 13

WOJEWÓDZKA DYREKCJA INWESTYCJI W LEGNICY

I N F O R M U J E,

iż z dniem 20 IV 1989 r.

ZOSTAŁ UTWORZONY ODDZIAŁ WDI

w Legnicy, z siedzibą w Legnicy, ul. Dworcowa 9.

Oddział prowadzi obsługę inwestycyjną w trybie umów powierniczych oraz umów o nadzór inwestorski inwestycji planu terenowego w sferze budownictwa mieszkaniowego, towarzyszącego oraz infrastruktury technicznej, jak również inwestycji zleconych przez innych inwestorów.

Oddział Legnica swoim zasięgiem terytorialnym działalności obejmuje: miasta — Legnica i Jawor, miasto i gminę — Złotoryja oraz gminy — Krośnice, Kunie, Legnickie Pole, Męcinka, Miłkowice, Mściwojów, Paszowice, Pielgrzymka, Ruja, Udanin, Warta Bolesławiecka, Wądroże Wlk., Zagrodno.

929-k

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ

W LEGNICY

ZATRUDNI

w nowo budowanej Centralnej Ciepłowni w Legnicy:

- ▲ LABORANTKI,
- ▲ MASZYNISTÓW urządzeń nawęglania,
- ▲ MASZYNISTÓW urządzeń ciepłowniczych,
- ▲ MASZYNISTÓW i PALACZY kotłowni wysokoprężnych,
- ▲ ŚLUSARZY,
- ▲ SPAWACZY,
- ▲ TOROWYCH,
- ▲ AUTOMATYKÓW,
- ▲ SPRZĄTACZKI,
- ▲ MANEWRÓWICH,
- ▲ USTAWIACZY,
- ▲ ROBOTNIKA magazynowego.

Blizszych informacji udziela Dział Kadr CC Legnica, ul. Dobrzejowska 6, telefon: 218-67, wewn. 220.

1014-k

Ogłoszenia drobne

LOKALE

SPRZEDAM kwiatarnię w Lubinie. Lubin, tel. 44-87-93.
SPRZEDAM pilnie kwiatarnię murowaną z ciepłą wodą, piwnicą, zapleczem przy ul. Wojska Polskiego w Głogowie. Wiadomość: Lubin 42-26-15 po 19. 41559-g

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ domek jednorodzinny w Lubinie w rozliczeniu możliwe 2 własnościowe komfortowe mieszkania 73 m kw. i 48 m kw. Lubin tel. 44-46-74 lub 44-66-04. 938-p

KUPIĘ dom zabudowania Wrocław lub okolice. Listy 64008, Wrocław, Prasa, Podwale 62.

SPRZEDAM M-4 Legnica, Lubin, czynna piekarnia w Legnicy, bar cukierniczy w Strzegomiu, pawilon handlowy Legnica. Wiadomość: Biuro Pośrednictwa Legnica, Marsa (pawilon), wtorek, środa, czwartek, 11-18, tel. 214-41. Porady prawne zapewnione. Wolyniec.
PILNIE sprzedam dom z ogrodem + garaż. Legnica, Smolarska 6. 41567-g
KUPIĘ dom lub duże mieszkanie w Lubinie, sprzedam dom z warsztatem stolarskim w Rudnej. Zamienie segment domu, osiedle Białe Sady, na mieszkanie M-4. Wiadomość: Biuro Pośrednictwa Legnica, Bielańska 17/2, wtorek i piątek, 11-18. Dymyt. 41569-g

SPRZEDAM zabudowania nadające się na wszelką działalność gospodarczą koło Legnicy. Wiadomość: Lubin 41-61-64 po 16. 41528-g

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM nowa kompletna kabina żuka. Wiadomość: Legnica 620-68, wieczorem. 41556-g

SPRZEDAM używana karoseria do poloneza. Marcinowice 37 koło Jawora, tel. 15-19. 41561-g

KUPIĘ przedpłatę na samochód Fiat 125p lub FSO — 1500. Wiadomość: Lubin, tel. 44-70-48. 41562-g

SPRZEDAM ciągnik składany z silnikiem RSO9 z częściami zamiennymi. Golanka Dolna 48, gm. Prochowice. 41563-g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM rowadkowe charty afgańskie. Legnica, tel. 253-63. 41521-g
SPRZEDAM magnetowid Royal — 1989 r. Tel. 238-80 od 8 do 9. 41554-g
PŁYTKI ścienne „Opoczno” — kolory. Zbądków Górny 23 koło Wasosza, woj. Leszno. 41557-g

SPRZEDAM wymiennik ciepła „JAD”. Tel. 276-00 po godz. 16. 41571-g

SPRZEDAM frezarki uniwersalne do metalu. Wiadomość: Legnica, tel. 283-35. 41575-g

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin i tapisek w domu klienta na terenie woj. legnickiego. Andrzej Karst, Lubin, tel. 44-50-59. 41551-g

SYSTEMY alarmowe, automatyka szklarniowa, elektronika użytkowa i przemysłowa — montaż i naprawa. Jawor, Metalowców 7/18, tel. grzeźnościowy 256-87 Jelenia Góra.

WIDEO — filmowanie, najniższe ceny. Legnica, Galczyńskiego 7/3. 41552-g
TAPETOWANIE wnętrz, obicia gabinetowe drzwi. Legnica, tel. 261-16. 41558-g
POMOC organizacyjno-prawna przy zakładaniu spółek, również z udziałem kapitału zagranicznego. Biuro Legnica, Marsa, tel. 214-41 wtorek, środa, czwartek, 11-18. 41565-g
CYKLINOWANIE, układanie boazerii — rachunki. Legnica, tel. 288-56 od 9 do 10. 41568-g

WYPOŻYCZALNIA sprzętu „Video”. Głogów, tel. 33-49-05 od 17 do 19. 41573-g
WYPOŻYCZALNIA maszyn biurowych i maszyn piszących, sumujących i kalkulatorów. Wiadomość: Legnica, pl. Zawadzkiego 3, tel. 237-15. 41520-g
MYCIE szyb w sklepach i przedsiębiorstwach. Legnica, tel. 252-31. 41539-g
ZALUZJE okienne. Wiadomość: Legnica, tel. 262-71. 41384-g

PRACA

ZAKŁAD Rzemieślniczy w Krzeczynie Wielkim 42 Kotlarstwo i Ślusarstwo przyjmie do pracy spawaczy i ślusarzy. Bardzo dobre warunki dojazdu i płace. Informacje w godz. 15-18 tel. 41-53-77 i 41-31-46. 942-p
ZBIOR truskawek na plantacji w Koskowiecach i na osiedlu Piekary (przy stacji transformatorowej) od 7 do 16. 41564-g
PRZYJME do pracy szwaczy, szwaczki, chłupników, oraz mężczyźni do prac pomocniczych na bardzo dobrych warunkach. Legnica, tel. 256-67 do 16, po 16, tel. 279-79. 41577-g

ROZNE

VIDEO „Raj” wypożyczanie i wymiana kaset, najwyższa jakość. Tylko u nas! Dom Towarowy w Lubinie, ul. Kopernika 17. 837-p

KUPNO

KUPIĘ każdą ilość nw. towarów: węży spawniczych tlenowych i acetylenowych z importu, brzoścótów do metalu z importu, tapet z NRD, płytek ceramicznych, dzinsu. Walbrzych, tel. 264-21, telex 745295. 264-k

MATRYMONIALNE

RÓWIEŚNICZE kontakty przed czterdziestką — tylko w Młodzieżowej Agencji Matrymonialnej. Informacje: Skrytka 1827 Wrocław 46. 63760-g
SUPEROFERTY towarzyskie dla pań! Jeśli jesteś samotna, brak ci przyjaźni — napisz. „Remick”. 50-900 Wrocław 2 skr. 195. 916-k
ROMEO Wrocław 3 skrytka 1008 najwięcej ofert najdogodniejszych warunków. 62387-g

ZGUBIŁ

ZGUBIONO przepustkę zakładową wydaną przez Prochowickie Zakłady Drobiarskie w Prochowicach na nazwisko Stanisław Zając. 41533-g

ZGUBIONO legitymację studencką Politechniki Wrocławskiej. Stanisław Krasnopolski, Brzeg, ul. Starobrzeńska 55. 64128-g

WZGS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” ZAKŁAD OBROTU ARTYKULAMI PRZEMYSŁOWYMI I SPOŻYWCZYMI

w Legnicy, Oddział w Lubinie, ul. Kopernika 17

zatrudni natychmiast

w Zakładzie Produkcji Masarskiej:

— WĘDLINIARZY, WĘDZARZY, ROZBIERACZY-WYKRAWACZY, UBOJOWCÓW I POMOCNIKÓW UBOJOWCÓW.

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie zawodowe o specjalności przetwórstwo mięsne lub wykształcenie podstawowe z przeszkoleniem kursowym w zawodzie i praktyka powyżej 3 lat pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekcja ds. pracowniczych, 59-300 Lubin, ul. Kopernika 17, tel. 44-23-69.

Zakład nie przyjmuje osób, które porzuciły pracę lub zostały zwolnione dyscyplinarnie. 839-k

UWAGA KRAWCY!

ŚCIERANIE JEANSU

najnowsza technologia —
ekspresowe terminy.

WROCLAW,
ul. Morelowskiego 14,
(boczna Karmelkowej).
62865-g

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA „WIELOBRANŻOWA”

w Legnicy

ogłasza przetarg

dla rzemieślników zrzeszonych w spółdzielni na sprzedaż:

— samochodu ciężarowego Star 29, rok prod. 1977, cena wywoławcza 1.500.000 zł.

— samochodu Żuk A-16, rok prod. 1979, cena wywoławcza 1.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się 15 czerwca 1989 r. o godz. 10, Rynek 27, Legnica, sala Cechu Rzemiosł Różnych.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej do godz. 9 w kasie spółdzielni w dniu przetargu.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

1064-k

DOLNOŚLĄSKA FABRYKA INSTRUMENTÓW LUTNICZYCH

OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż:

1. Wózka akumulatorowa, widłowa, produkcji polskiej, typ 1201, rok produkcji 1968.
 2. Automatu do obijania blachą listwy młotkowej stalowej, rok budowy 1967.
 3. Wózka akumulatorowa, wywrotki, produkcji bułgarskiej, typ — EC 301, rok budowy 1967.
- Oferły oraz ewentualne zapytania, kierować pod adresem firmy DFIL, 59-300 Lubin, ul. Odrodzenia 33, dział głównego mechanika, tel. 441-257, wewnętrzny 60 lub 61.
Przetarg odbędzie się w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

1050-k

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

JANA BIEGUNIAKA

serdeczne podziękowanie składają:
ZONA i SYNOWIE.
41529-g

Wyrazy głębokiego współczucia

KOLEZANCE

mgr Barbarze Kozłowskiej
z powodu śmierci

M E Ż A

składają:
Inspektor oświaty i wychowania,
grono pedagogiczne z gminy Kunie oraz pracownicy CZEASZ.

1049-k

PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNO-PRODUKCYJNO-HANDLOWE „POL — AURUM” w Legnicy

POŚREDNICZY

W ZAKUPIE I SPROWADZANIU Z RFN
SAMOCHODÓW OSOBOWYCH oraz CIĘŻAROWYCH
wszystkich typów i marek.

BARDZO KRÓTKIE TERMINY.

Jeszcze dzisiaj zgłosz się do Biura Handlowego w Legnicy, ul. Kamienna 29, w godz. 10-18.
Ponadto informujemy, że prowadzimy porady prawne, podatkowe oraz celne w siedzibie przedsiębiorstwa przy ulicy Złotoryjskiej 14/8 w poniedziałki i środy w godzinach 16-19.

41574-g

Piątek, 9 VI

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.40 „Dom, który stworzył Swift” (1) — film radz., reż. Mark Zacharow. Wyk.: Oleg Jankowski, Aleksander Abdułow, Jurij Leonow i inni.
16.10 Dt.
16.15 Ramię — finał teleturnieju.
16.50 Okienko Pankracego.
17.15 Teleexpress.
17.30 Public.
17.50 Studio sport — CSIO Sopot — Puchar Narodów o nagrodę prezesa Rady Ministrów.
18.50 „10 minut”.
19.00 Dobranoc.
19.10 Monitor rządowy.
19.30 Dt.
20.00 „Cyk strażników” — film USA, reż. John Frankenheimer. Wyk.: Burt Lancaster, Debrah Kerr, Gene Hackman.
21.30 Zielona Góra '89 — artystyczny radz. estrady.
23.10 Spór o jutro — otwarte studio.
0.10 Dt.

PROGRAM II

17.30 Wzrostowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Magazyn „102”.
19.00 Studio sport — międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie ziemnym.
19.30 Dookoła świata — W Stambule.
20.00 Piątek — krakowski przekładaniec kulturalny.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Ostatnia granica”, cz. 2 (ostatnia) — film fab. austral.-USA.
23.15 Studio Łódzkich Spotkań Baletowych.
23.30 Komentarz dnia.

Sobota, 10 VI

9.00 Drops oraz film „Fragile”.
10.30 Dt.
10.40 Stare, nowe, najnowsze.
11.10 Raport z granicy — pr. wojsk.
11.40 Wędrowki dalekie i bliskie — „Arabowie z Nowej Kaledonii” — film dok. franc.
12.15 Telewizja — prowincja.
12.45 Flesz — pr. muz.
13.10 Teatr przy — Maurice Cury: „Krzeseł w szarym polu”, reż. Janusz Majewski, wyk.: Anna Ciepielewska, Wiesław Michnikowski, Małgorzata Niemirska i inni.
14.30 „Do trzech razy sztuka” — pr. z udziału Olgi Lipińskiej, Andrzeja Piotrowskiego i Andrzeja Ziarskiego.
15.00 Komedia: „Przygoda z piosenką” — film polski, reż. Stanisław Bareja, wyk.: Pola Raksa, Irena Santor, Bohdan Łazuka, Zdzisław Maklakiewicz.
16.35 Losowanie Dużego Lotka.
16.45 Prezydenci — Grover Cleveland.
17.15 Teleexpress.
17.30 Studio wyborcze.
18.00 „Wyprawa pod podszewkę Alp” (1) — „Amerykański Komandos pod Częstochową” — serial polski.
18.35 Butik.
19.00 Dobranoc.
19.10 Z kamerą wśród zwierząt — „Skrzydlaty architekt”.
19.30 Dt.
20.05 Sobotni seans filmowy. „Zabawka” — komedia franc., reż. Francis Veber, wyk.: Pierre Richard, Michel Bouquet, Fabrice Gresco.
21.35 Studio wyborcze.
21.50 Zielona Góra '89 — artystyczny radz. estrady.
23.30 Kino sensacji: „Haiti, wyspa przeklecia” — dramat

sens. USA, reż. Peter Glenville, wyk.: Elizabeth Taylor, Richard Burton, Peter Ustinow, Alec Guinness.

PROGRAM II

14.00 W świecie ciszy — pr. dla niesłyszących.
14.25 TV koncert życzeń.
14.55 Powitanie.
15.00 „Zwierzęta świata” — „Na otwartej przestrzeni” — film przyr. USA.
15.25 Spektakl.
15.40 „Meandry architektury” — „Zielony świat”.
16.00 Przedstawiamy miesięcznik „Problemy”.
16.20 „Tajniki przyrody” (8) — „Życie na granicy” — serial przyr. ang.
16.50 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (6) — „Już tylko nadzieja” — serial TP.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Lokalne studio wyborcze.
19.00 Pr. rozr.
19.30 Alfa i omega — zagubieni w tłumie.
20.00 Festiwal Moniuszkowski — Kudowa Zdrój — rep.
21.00 Studio sport — międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie — finał kobiet.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Chateauvallon” (5) — serial obycz. franc.
22.40 Komentarz dnia.
22.45 Studio sport — międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie.

Niedziela, 11 VI

9.00 Teleanek oraz serial ang. „Kto, ja, panie psorze?” (5).
10.30 Dt.
10.35 „Życie na planecie Ziemia” (1) — „Las w chmurach” — serial przyr. franc.
11.30 Kraj za miastem.
12.00 Morze — mag.
12.20 TV koncert życzeń.
13.10 Fotomagazyn „Powiększenie”.
13.30 Teatr dla dzieci: William M. Thackeray: „Pierścień i róża”.
14.25 Gdzie są taśmy z tamtych lat.
14.55 Marek Sierocki zaprasza.
15.35 „Katarzyna” (11) — serial franc.
17.15 Teleexpress.
17.30 Studio sport — CSIO Sopot — konkurs Grand Prix.
18.00 Antena.
18.30 „Panna dziedziczka” (4) — serial braz.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Dt.
20.05 „Ucieczka z miejsc ukochanych” (4) — serial TP.
21.05 Zielona Góra '89 — koncert galowy.
23.35 Sportowa niedziela.
23.55 Dt.

PROGRAM II

9.20 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących).
9.50 Film dla niesłyszących: „Ucieczka z miejsc ukochanych” (4) — serial TP.
10.50 Peryskop — pr. wojsk.
11.20 Lokalny koncert życzeń.
11.45 Jutro poniedziałek.
12.15 Powitanie.
12.20 Polska Kronika Filmowa.
12.30 Kino rodzinne: „Powrót na Wyspę Skarbów” (8) — „Skuci łańcuchami” — serial przyr. ang.
13.20 100 pytań do...
14.00 „Polacy” — film dok.
14.50 Podróże w czasie i przestrzeni: „Japonia” (3) — „Dzieciństwo szogunów” — serial dok. ang.
15.40 Studio sport — międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie — finał mężczyzn.
16.30 Roman Lasocki przedstawia — Krzysztof Baranowski (skrzypce).
17.00 Być tutaj... — gawęda prof. Wiktora Zina.

17.15 Prezentacje hi-fi.
17.30 Bliżej świata — przegląd TV sat.
19.00 Wywiady Ireny Dzie-dzie.
19.30 Galeria „Dwójki” — Jerzy Beres.
20.00 Studio sport — Piłka w grze oraz turniej tenisowy.
21.00 Studio hi-fi.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Wichry wojny” (13) — serial USA.
22.35 Studio łódzkich spotkań baletowych.
22.50 Komentarz dnia.
22.55 Dobranoc tylko dla dorosłych.

Poniedziałek, 12 VI

16.20 Dt.
16.25 Luz — pr. nastolatków.
17.15 Teleexpress.
17.30 Studio wyborcze.
18.00 Echa stadionów oraz magazyn żeglarski.
18.30 Laboratorium — myślenie rośliny.
18.50 10 minut.
19.00 Dobranoc.
19.10 Gorące linie.
19.30 Dt.
20.05 Teatr TV — Shelagh Delaney: „Smak miodu”, reż. Jacek Witkowski, wyk.: Ewa Dałkowska, Ewa Guryn, Wojciech Wysocki, Wojciech Malajkat.
21.45 Studio wyborcze.
22.00 „Pięro i karabela” cz. 3 — film dok. o Ksawerym Pruszyńskim.
22.50 Dt.
23.10 Język niemiecki (30).

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (30).
17.30 Antena „Dwójki”.
17.45 Ojczyzna — polszczyzna — o pochodzeniu polskiego języka literackiego.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Lokalne studio wyborcze.
19.00 Czarne na białym — przegląd PKF.
19.30 Życie muzyczne — Krakowskie spotkania z gitarą — rep.
20.00 Spotkanie z Kalinką — teleturniej.
20.40 Międzynarodowe Targi Poznańskie — rep.
21.15 Rozmowy o cierpieniu.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Biografie „Hemingway” (3) — serial dok. ang.
22.45 Komentarz dnia.

Wtorek, 13 VI

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.40 „Synowie i córki Jakuba Szklarza” (11) — „Znak fabryczny” — serial czechosł.
10.35 Domator.
16.00 Dt.
16.05 Gazeta rolnicza.
16.25 Dla dzieci: „Tik-tak”.
16.50 „Cudowna podróż” (34) — serial austr.
17.15 Teleexpress.
17.30 Studio wyborcze.
18.00 „Następny proszę” (7) — serial ang.
18.50 10 minut.
19.00 Dobranoc.
19.10 Od A do Z — „P” — jak prywatnie.
19.30 Dt.
20.05 „Synowie i córki Jakuba Szklarza” (11) — „Znak fabryczny” — serial obycz. czechosł.
21.10 Studio wyborcze.
21.25 Konferencja prasowa rzecznika rządu.
21.40 Fleks — pr. baletowy.
22.10 Studio „Solidarność”.
22.40 Dt.

PROGRAM II

17.30 „Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej” (14) — serial dok. ang.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Lokalne studio wyborcze.
19.00 „Wojna domowa” (5) — „Dwójka z azymutu” — serial TP.

19.30 Bliżej świata — mag. alpinistyczny.
20.00 Za chwilę dalszy ciąg programu.
20.30 Teletrans.
21.00 Powtórka z historii.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Hrabina Cosel” (2) — serial NRD.
22.30 Komentarz dnia.

Środa, 14 VI

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Parada planet” — film ZSRR.
10.50 Domator.
16.10 Dt.
16.15 Losowanie Express i Super Lotka.
16.25 Scena TDC — rep.
16.50 Cojak — teleturniej.
17.15 Teleexpress.
17.30 Studio wyborcze.
18.00 Spojrzenia — mag. państw socjalistycznych.
18.30 Dawniej niż wczoraj — Archiwum XX wieku.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Jeśli chodzi o pieniądze” — public.
19.30 Dt.
20.05 Zwierciadło czasu: „Parada planet” — film obycz. ZSRR reż. Wadim Abdraszadow wyk.: Oleg Borisow, Piotr Zajacko, Siergiej Szakurov, Aleksiej Zarkow.
21.35 Studio wyborcze.
21.50 Raport.
22.20 Klub menedżera.
22.50 Dt.

PROGRAM II

17.30 Wiem wszystko — teleturniej.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Lokalne studio wyborcze.
19.00 Program rozr.
19.30 Zwierzęta wokół nas.
20.00 Klucz do nowej muzyki — o twórczości Andrzeja Krzanowskiego.
21.00 Studio sport — Grand National — gonitwa przeszkodowa — Liverpool '89.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „W labiryncie” (24) — serial TP.
22.15 Telewizja nocą.
23.00 Komentarz dnia.

Czwartek, 15 VI

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie” — „Anioł stróż” — serial krym. ang.
10.15 Domator.
15.55 Dt.
16.00 Poligon — mag. wojsk.
16.25 „Kwant” oraz film „Świat, w którym żyjemy”.
17.15 Teleexpress.
17.30 Studio wyborcze.
18.00 Mister eksportu.
18.30 Sonda — Prawo siły.
19.00 Dobranoc.
19.10 Teraz.
19.30 Dt.
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie” — „Anioł stróż” — serial krym. ang.
20.55 Studio wyborcze.
21.10 Czas — public.
21.40 Pegaz.
22.30 Rozmyślenia prof. Mariana Stepienia.
22.40 Dt.

PROGRAM II

17.30 Świat festynów.
18.30 Rozmaitości.
18.30 Lokalne studio wyborcze.
19.00 Magazyn „102”.
19.30 Puls — Immunologia.
20.00 Rodzice i dzieci.
20.30 Bella — śpiewa Barbara Neman.
21.00 Ekspres reporterów.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Intruzka” — film fab. franc., reż. Bruno Gantillon, wyk.: Richard Bohringer, Bernard — Pierre Donnadiu.
23.10 Komentarz dnia.

Gwiazdy mówią

Wierzmy, że Czytelnicy przyjma ten horoskop i przy-miowaniem oka a losów swo-ich gwiazdom nie powierzą.

● **BARAN** (21.0—20.01). W najbliż-szych dniach stamiesz przed trud-nym problemem wyboru. Decyzję trzeba będzie podjąć szybko i bez możliwości zmian. Powinieneś w tym przypadku wysłuchać rad wszystkich bliskich i doświadczonych, ale ostateczną decyzję mu-sisz podjąć sam. W sprawach serca pewna zmiana.

● **BYK** (21.04—21.05). Sprawy, któ-re w tym tygodniu wysuną się na pierwszy plan, należy potraktować bardzo poważnie, pomimo ich hu-morystycznego wydźwięku. W sprawie rodzinnej konieczne będzie opamiętanie oraz odrzucenie sen-tymentalizmu. Nie spiesz się jednak zbyttno z odpowiadaniem na listy.

● **BLIŹNIĘTA** (22.05—20.06). Zem-ści się na tobie pewna zbyt po-chopnie podjęta decyzja. Na szczęście dla ciebie ofiara jaką w związku z tym poniesiesz będzie niewspółmiernie mała w stosunku do błęd. Zbliża się podobna oka-za. Dobrze się zastanów, nim po-dejmiesz jakiegokolwiek działania.

● **RAK** (21.06—22.07). Tydzień za-powiada się optymistycznie, może spełni się wreszcie twoje marze-nie. Ale to dopiero początek drogi. Jeśli na nią wejdziesz, czekają cię trudy i wydatki, ale final przejdzie oczekiwaniami. List rozpoznać twoje wątpliwości i tesknosy.

● **LEW** (23.07—23.08). Nadszedł ko-rzystny okres dla twoich zawo-dowych projektów. Jednak dla ich urzeczywistnienia musisz zmienić taktykę. Działanie w pojedynkę przestanie być skuteczne. Nie mo-żesz też zrażać sobie najbliższych współpracowników. A tak niewiele trzeba, aby ich sobie pozyskać.

● **PANNA** (21.08—23.09). Masz piękne plany, ale właściwie nie nie robisz dla ich urzeczywistnie-nia. W najbliższych dniach poznasz kogoś, kto w dużym stopniu przy-czyni się do przeprowadzenia za ciebie radykalnych zmian. Z pew-nością wpłynie to ożywczo na twój umysł.

● **WAGA** (24.09—23.10). Niecierpli-wość może być grobem twoich pla-nów. Musisz okazać jeszcze wiele cierpliwości, bowiem czas działa na twoją korzyść. Chociaż wszystko przebiega powoli, jednak w przysz-łości i trwale. Przelom tygodnia przy-niesie niespodziewaną wizytę i do-brą nowinę z daleka.

● **SKORPION** (21.10—22.11). Powi-nienesz szybko się zdecydować na jeden z wariantów tego planu. Sytuacja jest korzystna. Masz wo-koł siebie sprzymierzeńców. Nie ma-niuj więc tej doskonałej oka-zi. Twój niepokój budzi postępo-wanie pewnej osoby, im szybciej ją przejrzyś, tym lepiej.

● **STRZELEC** (23.11—22.12). Ktoś bliski stara się od ciebie odsunąć. Udajesz, że tego nie rozumiesz, a przecież wiesz dobrze, że przyczy-na jest zazdrość i to nie bez po-wodu. Jeśli nie chcesz stracić tej osoby, zastanów się. W finansach drobne komplikacje, coś stracisz, coś zyskasz.

● **KOZIOROŻEC** (23.12—20.01). Masz wiele spraw zawodowych na gło-wie, tymczasem w tym tygodniu na pierwszy plan wysuną się sprawy domowe. Niby proste rzeczy skomplikują się na tyle, że zająmą ci czas potrzebny na zakończenie ważnego przedsięwzięcia. Przyszyj tydzień przyniesie wielkie zmiany.

● **WODNIK** (21.01—20.02). Pozna-na niedawno osoba, mimo że tego nie okazuje, odzwajnia twoje uczucia i zainteresowanie. Oczeku-je ona propozycji. Musisz być sta-ny ci będą w najbliższym czasie planując, postaraj się wcześniej zabezpieczyć je sobie.

● **RYBY** (21.02—20.03). Sprawy po-toczą się mniej więcej tak, jak przewidujesz. Musisz tylko wytrzy-mać nerwowo i nie interweniować przedwcześnie, by nie spłoszyć przeciwników. Pod koniec tygodnia goście, którzy wniosą wiele ruchu i radości, ale spowodują pewne kłopoty finansowe.



TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica 2, plac Chopina 2, skr. poczt. 145, telex: 074264 REDA-GUJE KOLEGIUM Witold Pededworny (red. naczk), Czesław Panceruk (sekr. red.), Wanda Dybańska (z-ca sekr. red.) ZESPÓŁ: Ryszard Adamow Janusz Do-brzański, Zbigniew Jakubowski, Wincenty Kołodziej (fotoreporter) Maria Kuncatits Zygmunt Luszczyk, Elżbieta Pomorska (red. techn.) Maria Samborska Agnieszka Sztydlowska TELEFONY: red. naczk 241-46, sekr. red. 229-25 z-ca sekr. red. 241-43 publicyści 602-26, fotoreporter 214-77, biuro ogłoszeń i administracja 279-82 ROKOPISOW nie zamawiaj redakcja nie zwraca Zastrzeżenie się również prawo skracania nadsyłanych tekstów WYDAWCA: Wrocławskie Wydaw-nictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Podwale 64, 50-550 Wrocław 2 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Piotra Skargi 3/5, 50-550 Wrocław 2 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW 50-950 Wrocław 2 tel. 357-71 wszystkie biura ogłoszeń RSW w kraju i zagranicą w godzinach 8-16 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada PRENUMERATA kwartałna — 260 zł, półroczna — 520 zł, roczna — 1040 zł Wpłaty na-leży adresować: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki 50-950 Wrocław 2, ul. Hubbska 8/16, nr konta NBP i Oddział Wrocław 43015-4271-139-11 INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prenumeratę za zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW — Centrala Kółportażu i Wydawnictw 00-950 Warszawa ul. Towarowa 24, konto PKO nr 1153-201045-139-11; prenumerata jest droższa od krajowej o 50 proc dla zleceniobiorców indywidualnych i o 100 proc dla instytucji i zakładów pracy PL ISSN 0137-4680 Indeks 36272

MF

magazyn
firmowy

Obserwatorium gastronomiczne

● Brak miejsca nie pozwolił nam na publikację listu, który wpłynął parę tygodni temu. Nadrabiamy zaległość:

„W nawiązaniu do publikacji „Równi i równiejsi” z 23 kwietnia br. w Magazynie Firmowym „Konkrety” pragnę zapewnić, że zakładowy bufet Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy był i będzie dostępny nie tylko dla pracowników UW, ale także dla interesantów przebywających w urzędzie. Ponieważ jest to bufet zakładowy, a nie obiekt gastronomiczny publicznej, jest naturalne, że organizacja pracy tej placówki wymaga rozwiązań dostosowanych do potrzeb pracowników i organizacji pracy w urzędzie. Przedstawione w „Konkretych” zmiany nie stanowią naszym zdaniem przeszkody w korzystaniu z usług bufetu, tym bardziej że zarówno o godzinie 9, jak i o godz. 11, zestaw proponowanych dań i potraw karmateryjnych jest podobny. Cieszy nas fakt dużej popularności naszego bufetu zakładowego i dziękujemy za zainteresowanie się jego działalnością.

MARIAN KOPACZEWSKI
dyrektor Biura Administracyjno-Budżetowego Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy

OD RED. „MF”: W czasie, gdy petenci wpuszczali byli do bufetu już o godz. 9 w pierwszej kolejności (tak jest również teraz) obsługiwani byli pracownicy urzędu. Z tego wnioskiem, że po ostatniej zmianie urzędnicy nie wyskaki, a interesanci stracili.

dziewczyna firmowa



Katarzyna Zych — uczennica SP nr 12 w Legnicy.

Fot. W. Kołodziejcki

Najciemniej pod latarnią

U zbiegu ulic Asnyka Będzińskiej i Janowskiej gdzie do niedawna znajdował się uroczy placik porośnięty trawą, ktoś (?) „zlokalizował” śmietnik. Śmieci przesypują się z kontenera, wokół roznosi się nieprzyjemna woń i krąży stado robactwa

Mieszkańcy skarżyli się władzom miejskim — bezskutecznie, bo nawet wysoka komisja (?), która przyjechała na miejsce dwoma samochodami służbowymi, odjechała jeszcze szybciej, niż przyjechała, a śmietnik pozostał... Lokatorzy ul. Asnyka 22 doszli do wniosku, że problem koszmarnego śmietnika mogą rozwiązać tylko przez zamurowanie okien w budynku. Wtedy oni też będą mogli udawać, że jest dobrze i ładnie...

podśluchane

(W sypialni pewnego senatora, gdzie w Polsce).

Zona do swego ślubnego:

— Misiaczku, czy kiedykolwiek marzyłeś, żeby się przespać z samą senatorową!
— Żabciu, zmęczony jestem. Poczekajmy na oficjalne wyniki.

Tako Stańko rzecz...

Oto minęła wyborów nam pierwsza tura. Część zakrzyknęła już zwycięsko: urra! Część zaś nie mając szczęścia takiego, zwycięży dopiero... osiemnastego. Czy wynik pierwszej rundy jest niespodzianką? Na pewno nie dla wszystkich. A przykładem Stańko!

Jako wolny strzelec czyli nie zrzeszony, w walce z wszelakim głupstwem z wieloma sklócony, nie mając błogosławieństwa Wojciecha, Józefa czy Lecha, do izb kandydowania zawczasu zaniechał... Nie przeżywa więc dzisiaj amoku ni szoku. Nie jest też obojętny i nie stoi z boku, bo wiedząc, iż obecne wybory to jeszcze nie koniec świata, już gotuje się do tych... za cztery lata!

PS.
Co z tego, że piłkarze w Anglii wzięli tegie lanie???
Zmieni się tylko masażysta! Zarząd PZPN-u zostanie...

galeria Satyrykonu



Rys. Robert Szczówka

Obserwatorium handlowe

Koledzy z „Obserwatorium gastronomicznego” wypoczywają w górach i penetrują tamtejsze placówki restauracyjno - knajpiario - hotelowo - barowo - kawiarniane. Tymczasem pod szyldem „MF” uruchomiliśmy „obserwatorium handlowe”, bo w przybytkach Merkurego jest co obserwować. Dziś pierwszy odcinek.

23 maja, wtorek, godz. 12.30, sklep galanterii - no-pasmanteryjny WPHW w Legnicy przy ul. Lotniczej.

Klientka (znana osobście redakcji „MF”) do sprzedawczyni:

— Poproszę kilo tej zielonej włóczki...

— Co pani ślepa, przecież są tylko dwa motki.

— Czy miała pani czarną włóczkę z tych jugosłowiańskich?

— A co nie widać?

— Chciałabym obejrzeć ten popielaty sweter za 11 600 zł.

— Przecież wisi, można oglądać...

Nic dziwnego, że potencjalnej klientce odechciało się zakupów i intelektualnych rozmów z panią sklepową. A nam się przypomniała historia z „Lalki”, kiedy to subiekt Rzecki wyrzucił sprzedawców w sklepie Wokulskiego za niegrzeczne odzywki.

Od „MF” wygadanej przedstawicielce sklepu przy Lotniczej darujemy żółtą kartkę, choć chętnie pokazalibyśmy czerwona...

— A mnie się przypomina nauczycielka z piątej „a”. Bez wahania postawiłaby dwójkę za język.

POZIOMO: 1) dobrze mieć swoje w każdej sprawie, 2) rozrusznik, 3) kompozytor wielu polonezów, 4) umowa w sprawie wynajmu samolotu, 5) coś z rozrywki umysłowych, 6) strata, 7) wymaga dowodu, 8) ona plus on, 9) bydlę, 10) na psim ogniu, 11) miły ze skrzydła, 12) niepamięć.

PIONOWO: 1) pika, kopia, 2) rodzaj kawy, 3) część jeli-ta grubego, 4) żel, 5) element usterzenia samolotu, 6) step w Ameryce Płn., 7) górna część tułowia, 8) odnierz (czas), 9) zagadka z obrazkami, 10) podtrzymuje spódnicę, 11) ryczy, 12) łódka u Eskimosów, 13) na jezdni, 14) na cynaderki, 15) reklama świetlna.

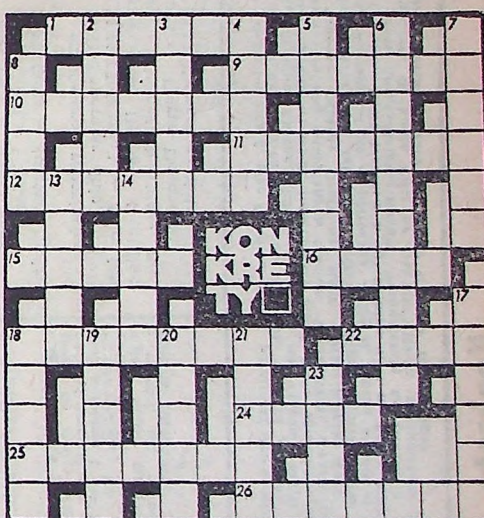
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓW. KI Z NUMERU 21: poziomo: kregle, przerwa organki, karasek, sielawa, termy, kiwi, plotkarz, ikra, bób, cęciwa, korzyść. Pionowo: regle, guńla, epika, szarówka, Krasewski, wałkon, mops, ideal limit, radość, Płock, okręt kania, robak, zbór.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: ZBIGNIEW KUROWSKI, ul. Pomorska 58/73, 59-220 Legnica; ZBIGNIEW WAJDA, ul. Wjazdowa

MF bliżej natury



Krzyżówka



Na rozwiązanie krzyżówki z numeru 23 czekamy do 17 czerwca br.